GŁOS NARODU

NR. 468. — ROK XXVI. | KRAKÓW, NIEDZIELA D. 24. WRZEŚNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce	K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar.	„ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce	„ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit.	„ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet.	„ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów	„ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika	„ 1·—

Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

U progu kampanii jesiennej.

Wojna światowa wchodzi w trzecią z rzędu kampanię jesienną. Po trzech, względnie czterech miesiącach olbrzymich zmagań, które ogarnęły zwolna wszystkie fronty bojowe, po powiększeniu się liczby kombatantów o nowego ochotnika — Rumunię, znajdujemy się, o ile wszelkie obliczenia ludzkie nie mylą, w punkcie tak odległym od zawarcia pokoju, jak w roku ubiegłym w tym samym okresie czasu.

W tym roku jednak podłoże czekających nas walk zmieniło się. Przed rokiem wojska sprzymierzone, po odrzuceniu Rosyan za Seret, Styr i Szczarę, przygotowywały się w tym samym czasie do wyprawy na Serbię, zaś jedyną większą akcyę, na jaką zdobyła się koalicya, stanowiła zachłynająca się podówczas ofenzywa francuska w Szampanii. Kampania jesienna zapowiadała się więc pod pomyślnemi dla mocarstw centralnych auspicyami. Dziś u progu jesieni stoimy przed największym wysiłkiem państw koalicyi i wszelkie dane stwierdzają, że wysiłek ten będzie długotrwały, zanim nadejdzie pora, w której po przetrzymaniu jednolitego naporu przeciwnika, wyłoni się dla mocarstw centralnych możliwość przejścia do takiej reakcyi, jaką był Dunajec po zimowych bitwach karpackich.

„W miesiącach letnich — czytamy we „Frankfurter Zeitung" — dokonała się gruntowna zmiana sytuacyi wojennej. Południowy Tyrol—Łuck—Rumunia, stały się hasłami, które dla biegu wojny mają rozstrzygające znaczenie. Od 21 lutego punkt ciężkości wojny znajdował się stosownie do naszej woli, na zachodzie. Bitwy pod Verdun i nad Sommą biegły do siebie równolegle, obie organicznie ze sobą związane, wypływające z tej myśli, iż wojna musi się skończyć na ziemi francuskiej. Jednak bitwy te toczące się z nieznaną dotychczas mocą, stały się jedynie ogniwem olbrzymiego planu ogólnego ententy. Przełom ten dokonał się wbrew woli państw centralnych. Wtargnięcie Rosyan w słaby południowo-wschodni front było znakiem dla Rumunii. Dla strategii mocarstw centralnych wyrosły nowe, ciężkie problemy, narzucone im przez przeciwnika".

Rozwiązanie tych problemów nie należy do rzeczy łatwych. Nadwyżka materyału ludzkiego po stronie ententy sprawia, iż także czynniki, jak wyższość dowództwa, udoskonalenie techniki wojennej i możność rozporządzania systemem linii wewnętrznych, jakimi rozporządzają państwa centralne, stają niejednokrotnie przed zadaniami, które wymagają nadzwyczajnego wysiłku i które jedynie dzięki wielkiemu wysiłkowi mogą zrównoważyć te atuty, jakimi rzucać może koalicya. Źródłem tych nadwyżek sił ludzkich jest przedewszystkiem Rosya. Oto jak je ocenia znany krytyk wojenny berlińskiej „Vossische Zeitung" kap. Salzmann: Wiemy, iż od początku wojny utraciła Rosya — czy to przez krwawe straty, czy też przez postradanie terytoryów — zwyż 10 milionów mężczyzn, którego to ubytku nie potrafi uzupełnić w tak krótkim czasie nawet najwyższy przyrost naturalny. Wiemy również, jak Rosya masami żołnierskiemi operuje. Znane nam są też wewnętrzne stosunki rosyjskie, sprawiające, iż blisko 2/3 ziemi leży odłogiem, że wybucha tam sporadycznie głód. Wszystko to nie przyczynia się do podniesienia nastroju tak w społeczeństwie, jak w armii walczącej w polu.

Mimo to musimy przyznać, że dla wojska tego od czasu przełomu w r. 1915 niezwykle dużo uczyniono. Zaszczepiano w niem systematycznie nowego ducha. Pojęcie miłości ojczyzny znachodzimy w niem w całej pełni. Odmawianie tym przeciw nam od 1 czerwca walczącym armiom czy to wierności wobec nałożonych na nie obowiązków, czy to dzielności, byłoby sprzecznem z poczuciem rycerskości. Podobnie jak podniesiono ducha tych wojsk na wyżyny nieznane mu może od stuleci, tak samo ma się rzecz również z rozwinięciem przemysłu wojennego. Linie kolejowe i całą służbę etapową wzorowo uporządkowano. Cała służba pomocnicza armii i wojska techniczne dokonują czynów przewyższających o wiele nawet to, czego byliśmy świadkami przed półtora rokiem. I wszystko to należy tem bardziej przeciwnikom przyznać, że według starego, dobrego, rosyjskiego zwyczaju, korupcya wszystkich kół tzw. inteligencyi, stanu urzędniczego, jest zjawiskiem, którego wojna nie tylko nie wyplenila, lecz owszem wzmogła. Również wola zwycięstwa jest w Rosyi silna. Wszystkie żądania wojska nie podlegają najmniejszej dyskusyi. Środki i drogi do spełnienia tych żądań muszą się znaleźć. Wreszcie artyleryi i amunicyi, odgrywającej w nowoczesnej wojnie decydującą rolę, mają Rosyanie, wbrew obliczeniom naszych znawców, w ilości wystarczającej w jaknajszerszych rozmiarach, choć ogień huraganowy na froncie wschodnim co do swej siły i ciągłości nigdy jeszcze nie osiągnął takich granic, jak nad Sommą.

Obraz obecnej armii rosyjskiej, nakreślony przez kap. Salzmanna, stwierdza więc, iż Rosya po okresie swych klęsk zeszłorocznych podniosła się w zupełności i — jak również inni krytycy wojenni mniemają — nie wypowiedziała jeszcze ostatniego słowa.

Na jednolity front ententy, utworzony po tylu przykrych doświadczeniach, odpowiedziały mocarstwa centralne hasłem jednolitego dowództwa. Chodziło o skoordynowanie wysiłków sił do jednego celu, jakim było skuteczne przetrzymanie jednoczesnej ofenzywy koalicyi. I w ten sposób na czoło sprzymierzonych wojsk wypłynął H i n d e n b u r g ze swoim doświadczonym szefem Ludendorffem.

Z chwilą, kiedy Hindenburg powołany został do steru zaszedł fakt, który punkt ciężkości wojny przesunął na Bałkan. Wystąpienie Rumunii miało sprawić, iż linia Belgrad—Konstantynopol miała być zastąpiona linią Bukareszt—Saloniki. Na półwyspie bałkańskim, skąd wyszło zarzewie wojny światowej, miało zapaść tej wojny rozstrzygnięcie. Dla państw centralnych jako najważniejsze zadanie wyłoniła się konieczność sparaliżowania tej akcyi ententy. I z tej myśli wypłynął strategiczny wniosek: defenzywa na wszystkich frontach i pokrzyżowanie planów przeciwnika na Bałkanie.

Komunikaty ostatnich dni stwierdzają, że tak defenzywna akcya na starych frontach, jak i ofenzywne ruchy na Bałkanie, nie zawiodły. Nieustająca bitwa nad Sommą — choć według noty Havasa Francuzi w odcinku Bouchavesnes zdobyli ostatnią rzekomo niemiecką linię obronną frontu niemieckiego z czasów przed ofenzywnych, tak iż Niemcy bronią się już tylko na liniach w ostatnich tygodniach wybudowanych — przełamanie frontu niemieckiego, poza jego miejscowemi wtłoczeniami, staje się coraz bardziej iluzorycznie. Na froncie rosyjskim ostatnie gwałtowne uderzenie gen. Brusiłowa rozbiło się, a ten sam los spotkał włoskiego ks. Aostę.

Pozostaje więc tylko Bałkan. Wprawdzie gen. Sarrail może tu się poszczycić wzięciem Floriny, a gen. Zajączkowski ocaleniem linii Czerna woda—Konstanca, niemniej jednak Rumuni, którzy w centrum dotarli już do stolicy ziemi Szeklerów, miasta Szekely-Udvarhely (w odległości 65 km. od wschodniej granicy Siedmiogrodu a 80 km. na północ od Kronsztadu), musieli swe lewe skrzydło bojowe cofnąć poza graniczną przełęcz Wulkan, i miasto walczyć w Banacie, muszą już bronić własnej ziemi ojczystej.

Rzeczy polskie.

Troska o charakter narodowy miast w Królestwie.

Korespondent „Kuryera Lwowskiego" z Lublina porusza sprawę przyszłej roli żywiołu żydowskiego w ustroju samorządnym tych czteru największych miast w generał-gubernatorstwie lubelskiem (Lublin, Piotrków, Radom, Kielce), które ustawą samorządową zostały objęte. Przyszłość nie przedstawia mu się różowo:

> Na plan pierwszy wysuwa się kwestya zabezpieczenia polskości naszych miast i miasteczek, przepełnionych żywiołem obcym, żydowskim, nigdzie prawie w naszym kraju nie stanowiącym mniej, niż połowę ludności, a w wielu miasteczkach fatalnie przerastającym tę normę. Niestety, ustawa samorządowa n i e z a b e z p i e c z a w d o s t a t e c z n y m s t o p n i u p o l s k i e g o c h a r a k t e r u naszego przyszłego samorządu miejskiego. Nie uwzględniono w niej tego, coby bezwzględnie tę sprawę na naszą korzyść rozstrzygnęło: żądanie od wyborcy władania językiem polskim w mowie i piśmie. Wobec zalania naszych miast przez żydów, wobec opanowania przez nich życia ekonomicznego i handlowego, miastom naszym grozi zyskanie przez żydów dużych wpływów w przyszłej gospodarce samorządnej: w Lublinie, Piotrkowie, Radomiu i Kielcach kurye II. (handel i przemysł), III. (właściciele posiadłości) i IV. (powszechna) otwierają dla żydow szerokie pole do skutecznej walki o mandaty. Społeczeństwo nasze ciężkie będzie musiało spełnić zadanie, chcąc zapewnić naszej przyszłej gospodarce samorządowej charakter polski. Z najwyższym niepokojem zaznaczyć trzeba, iż sytuacya jest t r u d n ą i g r o ź n ą. To najpierwsza i najważniejsza dziś nasza troska w sprawie samorządowej.

Obdarzone nową ustawą dla miast, Królestwo stoi przed perspektywą wytworzenia się tam takiej samej hegemonii żywiołu żydowskiego, jaką od konstytucyi Schmerlinga z r. 1867 posiadamy szczęśliwie w Galicyi.

Nominacya biskupa łucko-żytomierskiego.

Wszystkie pisma polskie w Rosyi rozpisują się szczegółowo o nominacyi biskupa łucko-żytomierskiego X. Dr. Ignacego Dubowskiego. Nominacya nastąpiła w ostatnich dopiero dniach i wywołała wśród Polaków tamtejszych szczerą radość. Pisma polskie powitały wieść tę dawno upragnioną, jako nowy dowód życzliwości Ojca św. względem Polaków, który po pięciu latach zamianował znów biskupa łucko-żytomierskiego. Przy sposobności tej zamieszczają gazety polskie przedewszystkiem, że dotychczasowy proboszcz katedry żytomierskiej i kanonik honorowy archidyecezyi mohylowskiej w pełni sił życiowych wchodzi na katedrę Żytomierską, aby silną ręką ująć ster skołatanych 5-letnim osieroceniem rozległych dyecezyi. Sam wyszedłszy z łona tych dyecezyi, świetnie zna wszystkie ich niedomagania i potrzeby. Czeka go trudna praca, ale też wdzięczność ludu polsk. Znaczenie zamianowania X. dr. Dubowskiego w tej chwili polega na tem, że lud polski znów będzie czuł się silniejszym do znoszenia trudności wojennych. Stolica Apostolska jeszcze w marcu roku zeszłego przedstawiła monsing. Dubowskiego na biskupa łucko-żytomierskiego, jednakże pertraktacye trwały aż do czasów obecnych i teraz zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Przemysł w Królestwie i koalicya.

„Dziennik Kijowski" zamieszcza garść informacyj o przedsiębiorstwach przemysłowych w Królestwie Polskiem, w których, jak wiadomo, zaangażowany jest w znecznej mierze kapitał, pochodzący z państw koalicyjnych. Między innemi pisze „Dziennik Kijowski":

> W ostatnich czasach, jak donoszą „Birż. Wied.", widoczne jest na giełdzie paryskiej podniesienie kursu akcyi przedsiębiorstw przemysłowych, działających w obrębie Królestwa Polskiego. W przedsiębiorstwach tych ulokowane są w znacznej części kapitały francuskie. Tak n. p. podniosły się znacznie akcye sosnowickie, akcye Huty Bankowej i inne. Akcye Huty Bankowej podniosły się o 45 fr., co przemysłowcy tłumaczą sobie tem, że przedsiębiorstwo to nie ucierpiało tak bardzo skutkiem wojny, a także pewnością panującą we Francyi, że wkrótce stosunki w kraju będą unormowane.

Na czem polega optymizm francuski, oczekujący rychłego „unormowania" stanu rzeczy w Królestwie, trudno zgadnąć.

Orgia.

Organ Klubu państwowców polskich w Warszawie „Goniec", służący do wypowiadania się znanemu p. W. Studnickiemu, zamieszcza w nr. 407 z 15 sierpnia pod nagłówkiem „Klub p r a w o s ł a w c ó w polskich" artykuł, z którego przytoczyć warto ustępy takie:

> Niepocieszony moskalofilizm warszawski z utęsknieniem wciąż spogląda ku wschodowi. Swoiste nozdrza wyznawców drażni miły zapach dziegciu, dusza zawodzi w ranki i wieczory. Tęsknota do wschodu olbrzymieje niekiedy do takich rozmiarów, iż wyładowuje się nawet na zewnątrz, jak to miało miejsce z radnymi, którzy siedzieli na znak protestu, gdy Rada miejska głosowała w sprawie uczczenia pamięci Traugutta..... Zanim fantazya własna nasunie moskalofilom warszawskim odpowiedni pomysł, pragniemy im w tym kierunku dopomódz przez podsunięcie pewnego projektu, który powinien przypaść do smaku wszystkim miłośnikom knuta. Założcie klub prawosławców polskich, dążący do popierania wszelakich prawosławnych tendencyj w Polsce..... Niechaj więc raźnie biorą się do pracy sławni założyciele i radni, apostołowie polskiej oryentacyi kozackiej, pp. Arcichowski, Babiński, Brzeziński, Koskowski, Piechowski i Rząd.

Niesłychana ta orgia inwektyw musi swym bezwstydem zdumiewać nawet u tak pozbawionego skrupułów człowieka, jak p. W. Studnicki.

Czwarty „wydział".

W Niemczech istnieją już trzy organizacye prywatne, które postawiły sobie za cel „przygotowywanie pokoju", oczywiście tylko w opinii. Jeden, o nalocie wszechniemieckim, reprezentuje kierunek skrajnie aneksyjny, drugi, w którym uczestniczą socyaliści i teoretycy pacyfizmu, jest przeciwny aneksyom, wreszcie trzeci, najliczniejszy, grupujący jednostki z różnych partyj i klas społecznych, idzie po linii pośredniej i popiera politykę kanclerza, zwalczaną podejrzeniami przez aneksyonistów. Ci ostatni są nadto zwolennikami bezwzględnej wojny łodziami podwodnemi oraz Zeppelinami i twierdzą, że walka ta jest prowadzona za mało intenzywnie.

Aneksyonistom przybywa obecnie sukurs. W Monachium utworzył się jeszcze jeden „wydział". Jest to p l e n o t i t u l o: „Wydział do s z y b k i e g o powalenia Anglii" („Ausschuss fuer rasche Niederkaempfung Englands"). Odezwa, jaką wydał do społeczeństwa, mieści w sobie znane z obozu aneksyonistów wywody, iż należy prowadzić wojnę podwodną i powietrzną jak najenergiczniej, aby powalić Anglię. Podnosi też niebezpieczeństwo, jaki grozi Niemcom ze strony Wielkiej Brytanii, którą uważa za najgroźniejszego wroga Rzeszy i narodu niemieckiego.

Prasa wszechniemiecka przyjęła odezwę z zapałem, gdyż widzi w niej refleks swych własnych poglądów. Dzienniki liberalne traktują ją z przekąsem. „Frankf. Ztg" krytykuje myśl „wyjaśniania ludowi niemieckiemu jakie niebezpieczeństwo groziłoby mu w razie niepokonania doszczętnego Anglii', aby lud ten „zahartował w sobie wolę przetrwania i zwycięstwa". Organ liberalny podkreśla, że lud niemiecki nie potrzebuje w tym celu żadnej podniety. Ufa on kierownictwu armii i wierzy, że zastosuje ono do wojny środki, jakie uznaje za potrzebne ku zwycięstwu. „Wyjaśnienia", które mogłyby zachwiać tą ufnością, byłyby szkodliwe. bo rozluźniałyby spójnię wewnętrzną narodu. „Frankf. Ztg" broni w ten sposób kanclerza.

Odezwa tak skrytykowana zeszła się z przemową, jaką wygłosił liberalny poseł Bassermann w swym okręgu wyborczym, w Saarbruecken. P. Basserman reprezentuje frondę antykanclerską, zbliżoną do nowego „wydziału". Z mowy jego zasługuje na uwagę ustęp taki:

> Wraz z wielu mymi przyjaciółmi upatrywałem znaczenie łodzi podwodnych w tem, że są środkiem do powalenia Anglii. Wojna ta została w s t r z y m a n ą, nie usuniętą zupełnie. Wstrzymaną n i e z e w z g l ę d ó w t e c h n i c z n y c h, ale z powodów politycznych, w s k u t e k z n a n e g o s p r z e c i w u A m e r y k i. Sądzę, że w walce, w której idzie o byt cesarstwa niemieckiego, trzeba stosować jak najbezwzględniej wszelkie środki walki, a w opinii tej mogę się oprzeć na takich powagach, jak wielki admirał von Tirpitz, wielki admirał Koester, hr. Zeppelin i książę Bülow.

Nazwisko ks. Buelowa pojawia się poraz pierwszy między zwolennikami „walki bezwzględnej". Ponadto p. Bassermann wyraził „zupełną ufność w marszałka Hindenburga i szefa sztabu Ludendorffa", wciągając ich temsamem w grupę „bezwzględną".

Najbardziej charakterystycznym jest wszakże ustęp o wstrzymaniu walki łodziami podwodnemi wskutek s p r z e c i w u A m e r y k i. W opinii niemieckiej bowiem torowała sobie drogę inna przyczyna, techniczna. Właśnie ogłosiły pisma szereg listów między kanclerzem Bethmannem Hollwegiem i admirałem Tirpitzem. Spowodował je zarzut, stawiany p. Tirpitzowi w rozmowach prywatnych, jakoby w komisyi parlamentarnej podawał inne cyfry i daty co do liczby łodzi podwodnych, niż sekretarz stanu dla spraw marynarki, p. Capelle. Zarzut ten powtórzył między innymi prof. Valentin, profesor uniwersytetu z Fryburga w Bryzgowii i jego to wynurzenia wywołały opublikowanie owych listów.

W odpowiedzi na te listy — zamieszczone w „Suedd. Monatshefte" — nadesłał prof. Valentin sprostowanie do „Nordd. Allg. Ztg", w którem zaznacza, że twierdzenie swoje, jakoby p. Tirpitz podawał w komisyi parlamentarnej fałszywe cyfry o łodziach podwodnych, opierał się na informacyach rządowych.

Pisma wszechniemieckie zajęły się żywo tą sprawą. „Deutsche Tageszeitg" domaga się śledztwa urzędowego, aby wyświetliło sprawę „intryg i oszczerstw" kierujących się przeciw p. Tirpitzowi.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Masson i Goyau a katolicy Rzeszy. — Radykalna prasa francuska o interwiewie z kard. Gasparrim. — „Salzbg. Ztg" o studyowaniu języków monarchii.)

Walkę przeciwko katolikom niemieckim, która od pewnego czasu osłabła, podjęli na nowo dwaj francuscy uczeni, historycy Frederic Masson i Bernard Goyau. Wywody zwłaszcza ostatniego pomieszczone w poczytnej „Revue des deux Mondes" (15/VIII) pt.: „Niemieccy katolicy i ewangelickie cesarstwo" są tego rodzaju, iż katolicy Rzeszy mimo zapowiedzi, że nie będą więcej reagować na żadne zarzuty, uważali jednak za stosowne na nie odpowiedzieć! Goyau zarzuca im, że poczynili ustępstwa znaczne na korzyść protestantyzmu kosztem czystości swej wiary. Dowody dostateczne na to znajduje w znanej replice „Deutsche Kultur, Katholizismus nud Weltkrieg" (?) Zignorawszy książkę prof. Schrörsa w której udowodniono, że obecne zapasy światowe nie są walką protestantyzmu z katolicyzmem, podtrzymuje śmiało swe twierdzenie, że właśnie mamy do czynienia z wojną religijną. Na poparcie zaś zarzutu, że katolicy niemieccy nie są prawowiernymi i tkwią zanadto w więzach protestanckiego cesarstwa przypomina Goyau tz. Integralistenstreit i wrzekome odstępstwo centrum od ideałów Mallinckrodta i Windthorsta. Teraz w centrum dwóch ludzi znajduje posłuch: M. Spahn, który idealizuje Bismarka i Erzberger prawiący swym rodakom o gospodarczem zdobyciu świata. (Wirtschaftliches Welteroberungsideal). Wojsko niemieckie i lud dał się pokierować ideałami ewang. „Bundu" i wszystkich nienawidzących katolicyzmu. Oczywiście ma Goyau i na to dowody, elukubracyę Käthe Zimmerman o Belgii, Heintzego: Hohenzollern, i fantazye zniemczałego Houstona Stewarta Chamberlaina. Ten w ulotnej broszurze: „Die Zuversicht" (1915) popisał rzeczy, które oczywiście tylko mogą być przeszkodą w porozumieniu sie narodów. Zdaniem jego „kto nie wierzy w Boskie posłannictwo Niemiec" lepiej by zaraz kres położył swemu życiu, „przeciwko szatańskiemu pokoleniu (mówi o wrogach Niemiec) stoją Niemcy jako wojownik Boży, św. Jerzy pogromca smoka" i t. d. Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że i po drugiej stronie jest przesada. Z uczuciem co najmniej zdziwienia czyta się takie wyrażenia jak: „Francya wybrany lud Boży, przyjaciółka Chrystusa najwierniejsza służka kościoła"... że „Bogu potrzebna była Francya", „z Francyą walczyć znaczy tyle co z Bogiem" walczyć i td. (La guerre allemande str. 30, 276 wedł. des hl. Feuer Aug. 1916, 486—8). Katol. niemiecki—zdaniem Goyau—chwieje i zeszedł na bezdroża, nie ma też siły uratować niemieckiego narodu, „który przez bezdroża (?!) pychy i cynizm swych zasad oddzielił się od ludzkiej społeczności i stał się jej obcym". By zwrócić naród na drogę dobrą trzeba kierować się „etyką katolicką, a nie „cesarską" (?) Goyau pociesza się tem, że w Bawaryi zauważyć można pewne ocknienie się i zwrot ku lepszym zasadom. (Köln. Volksztg. 745).

W dziennikach niem. omawiano nieraz ze zrozumiałą w czasie wojny goryczą sprawę francuskiego protektoratu nad katolikami w Turcyi, padały nieraz ostre zdania, że jest on nieszczęściem dla kościoła, że rzeczpospolita nadużywa go dla celów politycznych, a nawet tu i ówdzie zarzucano missyonarzom francuskim, że są

agentami politycznymi. Wszystko to widocznie mając na uwadze, a także zapewne opierając się na fakcie, że w Turcyi nie zamknięto niemieckich zakładów missyjnych, doszedł Masson w „Echo de Paris" do potwornego wniosku, że właśnie katolicy (?) niemieccy winni są ucisku i upadku francuskich katolickich instytutów na Wschodzie. Masson twierdzi nawet, że z radością powitali (oni) upadek instytutów katolickich", nie są bowiem faktycznie katolikami „nawet nie są Mahometanami, lecz Wilhelmistami (?) sekciarskiemi zwolennikami ewangelickiej religii, której najwyższym kapłanem (?) i krwawym szerzycielem (?) jest Prusak". Prasa niemiecka odpowiada na te zarzuty Massona, że katolicy Rzeszy nietylko nie cieszyli się z upadku missyi, lecz nieraz ubolewaniu swemu dawali wyraz, gdyż przeszkodzić zamknięciu instytutów francuskich przez rząd turecki nie było w ich mocy. Zaznaczają także, że zakładom tym nadano z biegiem czasu polityczny charakter, tak, że we Francyi mówiono o nich jako o „narodowych" instytutach, a rząd zresztą wrogi kościołowi popierał je; Turcya też wiedziała dobrze, do czego Francya dąży, że pod pretekstem religijnej opieki chciała rozciągnąć polityczny protektorat nad Syryą.

Za „Ajencyą Stefaniego" przytacza „Osservatore Romano" rozmowę, jaką miał mieć kard. Gasparri z przedstawicielem „Journal'u". Kardynał sekretarz stanu mówił o zachowaniu się duchowieństwa francuskiego w czasie wojny i zaznaczył, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą św. (coby w Watykanie powitano z radością) zależy od rządu rzeczypospolitej. We Francyi po wojnie nie przyjdzie — jak się spodziewa — do prześladowania Kościoła ani do wzmożenia antyklerykalizmu. Papieskie poglądy na wojnę — wywodził sekretarz stanu — są jasne. Benedykt XV pragnie z całego serca pokoju trwałego i sprawiedliwego, bez ucisku narodów, a z uwzględnieniem ich słusznych żądań. Co się tyczy metod obecnej wojny, to Papież potępia wszelkie bezprawia, ale w poszczególnych wypadkach trudnoby było wydać dziś wyrok. Skrajnie republikańska, socyalistyczna i masońska prasa przyjęła doniesienie ajencyi i „Osservatore Romano" obelgami i pogróżkami. „Radical" np. podkreśla niemożliwość pogodzenia poglądów katolickich z przekonaniami republikańskiemi. Gasparri łudzi się, gdy sądzi, że przyjdzie do konkordatu, nawiązania stosunków dyplomatycznych lub zmiany systemu we Francyi. Kongregacyi we Francyi nie potrzeba, lecz członków kongregacyi nikt nie wyrzucał, mogli byli zostać, że zaś teraz z zagranicy pospieszyli na wezwanie kraju pod broń; to spełnili tylko swą powinność, jak i inni obywatele. Na rycerskość Francyi niech więc nie liczą. Od Papieża żąda, by stanął po stronie ententy, potępił „zbrodnie" centralnych państw, uznał prawo o rozdziale Kościoła od państwa i stan, jaki we Włoszech wytworzył się od roku 1859 do 1916, to może byłoby wtedy łatwiej przywrócić poselstwo przy Watykanie. Masońska „Lanterne" musiała jeszcze bezecnie omawiać wywody kard. Gaspariego, jeżeli cenzura skreśliła cały artykuł od A. do Z. „Temps", który przedtem groził Ojcu św. wznowieniem gallikanizmu we Francyi, teraz pisze, widocznie by Go zjednać, o możliwości naprawienia stosunków dyplomatycznych. („Salzb. Kztg" 37, „Piuskorrespondenz", September).

Kapłanów austryackich niem. narodowości nawołuje Dr Drinkwelder w „Kath. Salzb. Ztg" (34, 35 Klerus u. Sprachenfrage in Oester.-Ungarn) do pilnego studyowania języków monarchii. I ze względów duszpasterskich i w interesie wzajemnego zbliżenia się i zrozumienia narodów koniecznem jest, by każdy niemiecki kapłan w Austryi rozumiał i dobrze władał jednym z języków monarchii, a więc np. w Tyrolu włoskim, w Czechach czeskim, w krajach jak Karyntya, Styrya słoweńskim itd. Proponuje system zamiany, praktykowany od szeregu lat na Węgrzech, gdzie dzieci węgierskie posyła się do szkół niemieckich dla wyuczenia się języka, a niemieckie do węgierskich. W Austryi taki system zamiany możnaby np. przeprowadzić w małych seminaryach.

Peem.

Składki z powodu uchwały Rady miejskiej.

Przyłączam się z kolei do drugiej listy osób, które złożyły pewne kwoty na cele humanitarne, dając w ten sposób wyraz troski o los bardziej upośledzonych w tej wojnie od prezydenta Krakowa. Bolesnem jest przedewszystkiem to, że w reprezentacyi tego miasta w chwilach próby zbrakło ducha publicznego, zatraciło się odczucie najpilniejszych potrzeb społeczeństwa, skołatanego wojną. Przez pogłębienie dawno już rozpoczętej dzielnicowości w tej powinnej przerwie Rada miejska Krakowa nie ujrzała niczego innego dookoła siebie prócz prywatnych interesów jednostek. Kto śledzi z uwagą życie publiczne w tej dzielnicy, ten spostrzega od lat wielu, że staczało się ono coraz niżej, aż doszło wreszcie do niebywałego w Polsce moralnego i politycznego upadku. Mimo pozorów jedności i instytucyi narodowej solidarności — gaśnie światło polskiego sumienia publicznego. Oto jest objaw najgroźniejszy.

Bo, jeśli chodzi o samą osobę Eksc. Dra Lea, to wydaje mi się szczególnem uczucie zawodu, jakiemu wiele osób daje wyraz. Przecież nikt chyba nie wątpi, że ofiarna i bezinteresowna troska o sprawę nie jest udziałem Jego Ekscellencyi. „Pokazała" p. prezydenta wojna, jak zresztą wielu innych patres patriae. Pamiętam, kiedy jesienią 1914 roku przed domem moim w Poroninie cztery automobile o barwach N. K. N. unosiły p. Leo z rodziną i mieniem z Zakopanego od Chramca do Wiednia. Z Podhala jeden z pierwszych uciekał on na „daleki Zachód", gdy posunięcia groźna była jeszcze fala inwazyi. A gdy minął strach i przyszła rozwaga, p. prezydent przeczekał pierwszy odruch oburzonej opinii osieroconego miasta, będącego w pełni ewakuacyi, złożył w najcięższych chwilach N. K. N. godność i odpowiedzialność Prezesa tej instytucyi — On, główny jej twórca i inicyator myśli legionowej na gruncie wiedeńskim, by potem niepostrzeżenie zająć z powrotem dawne stanowisko prezydenta i... ucichnąć.

Bodaj wielu już zapomniało o Ekscellencyi-polityku, dźwigającym na swych barkach dziejową odpowiedzialność za rozwój wypadków tej dzielnicy, gdy patrzyli na krzątającego się w mieście głównego gospodarza Wielkiego Krakowa. W cichości codziennych trosk skutecznie zabiegał pan prezydent o swe sprawy osobiste i już w 1915 roku nalegał w Radzie przybocznej prywatnie na wiceprezydentów, aby postawili na posiedzeniu tej Rady wniosek o przyznanie mu emerytury, a gdy żaden z wiceprezydentów nie chciał z własnej inicyatywy takiego wniosku postawić, Ekscellencya Dr Leo wniósł całkiem formalnie podanie za pośrednictwem Magistratu do Rady przybocznej o przyznanie mu emerytury i żądał natychmiastowego zatwierdzenia tego podania.

Nareszcie zapobiegliwość Ekscellencyi Pana Prezydenta uwieńczył ów dawno pożądany akt publiczny, na mocy którego on z rodziną w ciężkiej teraźniejszości i na niepewną przyszłość uzyskał trwałą materyalną podstawę i wymowny dowód zbiorowej wdzięczności za poniesione trudy i wyświadczone miastu usługi.

Puszczono Pana Prezydenta do sprawy wielkiej i świętej, a on się zląkł w chwili krytycznej, uciekł, przeczekał, wszedł w siebie... i zrobił dobry interes. Smutny jest obraz człowieka interesowanego, bez odwagi i cnót obywatelskich na stanowisku kierowniczem, lecz daleko smutniejszem i bardziej niepokojącem jest to, że tylu ma on w około siebie współwinnych w życiu publicznem, biernych na zło i dobro, nieczułych na cześć i światłość.

Na sieroty polskie w Krakowie składam koron 10.

Dr Stefan Dąbrowski,
prof. Akademii weteryn., doc. Uniw. lwow.

Na K. B. K. L. Lubieński 2 K, T. Piller 2 K, M. Robakowski 2 K, J. L. 1 K, na legionistów-inwalidów Janka Zmudzińska ze Lwowa za artykuł G. W. 4 K.

Solidaryzując się z opinią publiczną z powodu znanych uchwał Rady miejskiej przesyłają na Kolumnę Legionów Lt. Peter, Lt. Warmuzek, Tad. Olbrycht 18 K. Stanisław Woda z Drohobycza dla wstydzących się żebrać 5 K, dla biednych wdów 3 K, dla opuszczonych dzieci 2 K.

Solidaryzując się ze zdrowym i uczciwym ruchem, wywołanym artykułem G. W., składają na K. B. K.: H. i St. Możdzińscy 5 K, H. Karczewski 5 K, D. Pogonowski 5 K, J. Stachowicz 4 K. — Zanosząc skargę o niesłuszne wzbogacanie „conditio ob turpem causam" przed forum opinii publicznej składamy po 1 K: K. Zehenter, K. Rogoyski. Z okazyi świetnej obrony p. Lea d. 7. IX. na K. B. K. X. Stan. Władyka 4 K.

Ant. Walaszek z Siepietnicy na T. S. L. 2 K, dla cierpiącej Litwy 2 K, Dr Stan. Udziela z Żywca na znak protestu przeciw smutnej pamięci uchwale krakowskiej Rady miejskiej na K. B. K. 5 K.

Solidaryzując się z art. G. W. na cele K. B. K. Dr K. Budzyński 10 K. Nie solidaryzując się z uchwałą Rady miejskiej na K. B. K. Obywatel 1 K, K. Z. na K. B. K. 2 K. — Z powodu art. G. W. na K. B. K. Krystyna Stawiarska 20 K, Dr Andrzej Bystroń 15 K.

Sozański Józef do K. B. K. na odbudowę spalonych zagród włościańskich, zebrane wśród legionistów I. p. p. 2. komp. 42 K, celem napiętnowania i protestu wobec postępku części Rady miasta Krakowa i jej prezydenta, a mianowicie złożyli: Jabłoński Maryan 2 K, Uszyński Feliks 2 K, Gugała Ignacy 2 K, Lotkin Michał 2 K, Ostrowski Edward 2 K, Ostrowski Adam 2 K, Stojanowski Karol 2 K, Pawlikowski Ant. 1 K, Wawrzysiak Józef 1 K, Borsuk Jan 1 K, Pasek Józef 1 K, Wojciechowski Antoni 1 K, Gałęzowski Tad. 1 K, Gawin Ludwik 1 K, Strachocki Ferdynand 1 K, Mijał Mieczysław 1 K, Bobrzyński Leon 1 K, Jawor Kazimierz 1 K, Moskała Józef 1 K, Pałucki Stefan 1 K, Tymków Józef 1 K, Przybytniowski Antoni 1 K, Mozołowski Włodz. 1 K, Krzewski Wiktor 1 K, Dzingieł Stefan 1 K, Grzyb Józef 1 K, Jurek 1 K, Nebelski Adam 1 K, Wawrzoszek Mar. 1 K, Szos Andrzej 1 K, Stępień Jan 1 K, Gunia Emil 15 h, Duda Bol. 20 h, Zobaziewicz 10 h, Zając Wilhelm 50 h, Merycki Jan 46 h, Sochański Józef 2 K 59 h.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę N. M. P. Wykupu. — Jutro w poniedziałek ŚS. Ładysława i Aurelii.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 6 min. 30; zachód przypada o godz. 6 min. 33. Długość dnia godzin 12 min. 3.

Z miasta.

Jeszcze w sprawie kart na tłuszcze. W dniu dzisiejszym upływa termin, w którym wszystkie gospodarstwa domowe w naszem mieście mają podać na dostarczonych im formularzach deklaracyi ilość posiadanych zapasów tłuszczów. Jutro właściciele domów, względnie ich zastępcy zebrane od swych lokatorów deklaracye oddać mają do Biur okręgowych magistratu, gdzie we wtorek i środę otrzymają odpowiednią ilość kart na tłuszcze.

Przy tej sposobności podnieść musimy jeszcze raz konieczną potrzebę zmiany odnośnego rozporządzenia namiestnictwa w kierunku uchylenia postanowienia, nakładającego na producentów masła, w szczególności gospodynie wiejskie, obowiązek sprzedawania tego artykułu wyłącznie na podstawie kart kontroli spożycia i prowadzenia ewidencyi sprzedanych zapasów masła, oraz zebranych za nie odcinków kart. Postanowienie to jest w naszych warunkach zupełnie niewykonalne, a utrzymanie go w mocy spowoduje, że gospodynie wiejskie zaprzestaną dostarczać masła na targ krakowski, natomiast sprzedawać je będą handlarzom, którzy w celach spekulacyjnych ogołocą nasze miasto z tego artykułu. Nikt rozsądny zresztą nie może wymagać, aby włościanka analfabetka, sprzedająca w ciągu miesiąca po kilka kilo masła, opłacała w tym celu obcą siłę, któraby jej prowadziła całą manipulacyę książkową. Rozporządzenie namiestnictwa, będące kopią rozporządzenia ministeryalnego, wydanego na podstawie stosunków panujących w miastach krajów zachodnich monarchii, nie da się u nas przeprowadzić i zamiast polepszyć, pogorszy znacznie sprawę zaopatrzenia miasta w tłuszcze. Zarząd miasta powinien tedy koniecznie poczynić stosowne kroki, aby omawiane postanowienie rozporządzenia namiestnictwa zostało bezzwłocznie uchylone.

Brak węgla w Krakowie — nie grozi. Od pewnego czasu szerzą się niepokojące pogłoski, iż w Krakowie już w krótce zabraknie węgla; pogłoski te — jak zapewnia Wojenna cetrala handlowa — są w zupełności bezpodstawne i zgoła na niczem nieoparte. Wykazuje to następujące obliczenie: przed wojną normalne zaopatrzenie węgla opałowego w Krakowie wynosiło około 20.000 wagonów rocznie. Obecnie Centrala handlowa w Krakowie dostarczyła dla aprowizacyi miasta: w maju 1916 r. okrągło 95.000 q, w czerwcu 90.000q, w lipcu 145.000q, w sierpniu 150.000 q. Oprócz Wojennej Centrali handlowej dość znaczne ilości węgla opałowego górno-śląskiego, ostrawskiego i z Dąbrowy górniczej zakupiła i sprowadziła gmina miasta i grosiści krakowscy.

Z powyższego zestawienia wynika, że sprowadzono w miesiącach letnich do Krakowa węgla opałowego więcej, niż wynosi normalne zapotrzebowanie; to znaczy, że ludności Krakowa nietylko nie grozi katastrofa braku węgla opałowego, ale przeciwnie istnieje w mieście nadwyżka węgla, to jest zapas, z którego będzie można czerpać w miesiącach zimowych. — Nadto ogólna sytuacya w sprawie aprowizacyi w węgiel opałowy już w październiku polepszy się ponieważ kilka kopalń w kraju, które z powodu trudności natury technicznej dotąd mniej wydatnie produkowały, obecnie po usunięciu przeszkód, mogą wytwórczość swoją stosownie rozwinąć. — Skutkiem więc zwiększenia dostaw węgla skierowanych przez Wojenną Centralę handlową do Krakowa, węgla nam nie zabraknie, oczywiście przy pewnem ograniczaniu się pożądanem ze względu na niepewną ogólną sytuacyę.

Wiadomości osobiste. Namiestnik gen. bar. Diller przeznaczył handlowemu konsulentowi c. k. Namiestnictwa, dyrektorowi Adamowi Łachocińskiemu, Wiedeń na stałą siedzibę—z zatrzymaniem dotychczasowego zakresu działania. Biuro konsulenta mieści się w Wiedniu w III. dzielnicy, przy Seidlgasse pod Nr. 30.

Wiceprezydent miasta insp. Rolle i starszy radca magistratu Dr Zawadzki wyjechali wczoraj w sprawie urządzenia filii składnicy aprowizacyjnej do Nowego Targu.

Zamknięcie Półkolonii w parku Dra Jordana. Wczoraj po południu odbyło się uroczyste zamknięcie tegorocznego sezonu Półkolonii dla dzieci w parku Dra Jordana. Koło godz. 3. w pięknie przystrojonej sali głównego pawilonu zebrała się tłumnie dziatwa z kolonii, która przybyła z rodzicami i krewnymi. Z gości między innymi przybyli: prez. Dr Leo, wicepr. inż. Rolle, fizyk Dr Janiszewski, oraz grono pań opiekujących się kolonią z p. Pawlikowską jako przewodniczącą. Dziatwa odśpiewała na wstępie pieśń religijną, kilka pieśni narodowych, następnie na estradzie odegrały sztuczkę patryotyczną, poczem pod kierunkiem ochroniarek z p. Benderówną na czele odbyły się popisy gimnastyczne i zabawy dzieci. Uroczystość zamknięcia sezonu Półkolonii zakończył sumptem protektorki ks. Renaty Radziwiłłowej urządzony podwieczorek, po którym dzieci w towarzystwie rodziców i opiekunów rozeszły się do domów. Wygląd dzieci czerstwy i zdrowy świadczył wymownie o wielkiej pożyteczności instytucyi, jaką są Półkolonie, które ze wszechmiar zasługują na wydatne poparcie moralne i materyalne.

Kraków na Polskie sztandary. Otrzymujemy następujący komunikat. W uznaniu krwią wywalczonych praw zamieniła wola Monarchy Legiony na Polski korpus posiłkowy, który ma otrzymać własne sztandary. Krakowska Liga kobiet chce obdarzyć dzielne Legionowe zastępy sztandarami i zwraca się do mieszkańców Krakowa z wezwaniem do składki na ten cel. Kraków, gdzie się urodziła myśl twórcza Legionów, skąd pierwsze szeregi wkroczyły na męczeńską ziemię Królestwa — Kraków pierwszy rzucone hasło podjąć winien a każdy mieszkaniec niech grosz swój złoży na polskie sztandary. — Składki przyjmuje Krakowskie Koło Ligi Kobiet N. K. N. Gołębia 20, oraz administracye wszystkich dzienników krakowskich.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj po południu „Gęsi i gąski" M. Bałuckiego z pp. Czaplińską, Kamińską, Jarszewską, Gryficz, Kosmowską, Czarnecką oraz Bończą, Biegańskim i Trzywdarem w rolach głównych.

Wieczorem powtórzenie wczorajszej premiery „Jesiennego ptaka" (Maman Colibri) H. Bataille'a. Po szeregu wspaniałych sukcesów w Warszawie i Lwowie interesująca sztuka jednego z pierwszych pisarzy francuskich, jak sądzić można po wczorajszem przyjęciu, ma u nas zapewnione powodzenie. „Jesienny ptak" powtórzony będzie we wtorek.

Jutro „Żabusia" G. Zapolskiej.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po południu powtarza scena ludowa atrakcyjną sztukę P. Bertona — „Piękną Marsyliankę" z pp. Olską, Urbanowicz, Turowiczówną Frączkowskim, Czarnowskim, Helleńskim, Biesiadeckim, Grolickim, Minowiczem i Koreckim w rolach głównych.

Wieczorem „Damy i huzary" Al. hr. Fredry, które dzięki stylowej oprawie i doskonałej obsadzie spotkały się z gorącem uznaniem prasy i publiczności.

Jutro po raz ósmy ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Księżniczka czardasza" E. Kalmana, we wtorek „Damy i huzary".

Dyrekcya teatru uprasza Publiczność o możliwe wczesne przychodzenie na przedstawienia, gdyż zaprowadzony na wyraźne żądanie prasy i widzów, rygor niewpuszczania na salę po rozpoczęciu widowiska, spotyka się z niesłuszną krytyką osób spoźnionych.

Pomoc dla żon żołnierzy. Magistrat krakowski podaje do wiadomości osób interesowanych, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa wojny, żony żołnierzy, którzy pozostają na polu walki, lub na polu walki polegli, mogą korzystać z dobrodziejstwa bezpłatnego odbycia słabości w uniwersyteckiej klinice położniczo-ginekologicznej w Krakowie na rachunek skarbu wojskowego.

Wycofanie znaczków pocztowych. Dyr. poczt komunikuje: Ministerstwo handlu reskryptem z 17. września 1916 roku uwiadamia, iż wydane rozp. z 21. kwietnia 1915 r. t. zw. wojenne znaczki pocztowe w cenie po 3, 5, 10, 20 i 35 hal. tudzież wydane rozp. z 17 listopada 1914 r. jubileuszowe kartki korespondencyjne których sprzedaż wstrzymano już 20 września 1916 r. wycofane zostają z obiegu z dniem 30 września 1916 r. Znajdujące się przeto jeszcze ewentualnie w rękach publiczności znaczki pocztowe powyższych rodzajów mogą być używane tylko do 30 września 1916 r. Po upływie tego terminu znaczki te tracą swą wartość obiegową niemniej także wykluczona jest ich wymiana, lub odsprzedaż.

Z Polski i ze świata.

X. metropolita Szeptycki. Jak wiadomo, dzienniki poznańskie doniosły niedawno o chorobie, a następnie i śmierci metropolity X. Szeptyckiego. Reprezentacya parlamentarna ukraińka zwróciła się do władz w Wiedniu z zapytaniem, czy prawdziwe są owe pogłoski, na co otrzymała zapewnienie, że rząd zażąda wyjaśnień za pośrednictwem ambasady hiszpańskiej. Tymczasem zaś w pismach niektórych niemieckich pojawiły się już nekrologi metropolity, co okazało się jednak przedwczesne, albowiem władze otrzymały od ambasadora hiszpańskiego zawiadomienie, iż pogłoski o śmierci X. Szeptyckiego są nieprawdziwe.

Z Bochni donoszą nam: We czwartek zaaresztowani zostali tutejsi eksporterzy jaj Strizower i Zollmann z powodu nadużyć popełnianych przy skupywaniu jaj w powiecie. Sędzia śledczy Dr Wacławowicz wydelegowany przez Sąd krajowy karny w Krakowie, dokonał rewizyi w składach tych eksporterów, a stwierdziwszy, iż wymienieni kupcy w chęci wielkch zarobków stale podbijają ceny, aby jak największą ilość zakupić i wywieźć z Galicyi, zarządził równocześnie konfiskatę przeszło trzech wagonów jaj znalezionych w ich składach, a przeznaczonych na eksport do Wiednia i Berlina. Wśród ludności miejscowej energiczny krok Sądu karnego spotkał się z wielkiem uznaniem, bo doszło już do tego w Bochni, że za jajko płaci się tu obecnie po 26 hal., a wobec zorganizowanego handlu wywozowego Strizowera, Prägera, Zollmanna, Mehla i innych grosistów, artykułu tego już prawie dostać nie można. Wartałoby jeszcze przypatrzyć się bliżej czynności handlowej kupca Horowitza i jego spólników.

Kary za posiadanie broni. Przed paru dniami sąd wojskowy w Lublinie rozpatrywał sprawy Jana Krzywickiego i Mieczysława Hatysa, zamieszkałych w Lublinie, oskarżonych o posiadanie broni palnej. Sąd skazał Jana Krzywickiego na 3 miesiące, a Mieczysława Hatysa na 4 miesiące więzienia, obostrzonego co pewien czas postem i twardem łożem.

Szkorbut w Radomiu. W „Gaz. rad." czytamy: Zatrważające wiadomości dochodzą z przedmieścia Zamłynie, mianowicie szerzy się tam szkorbut wśród starszych i dzieci, podobno w niektórych rodzinach wszyscy członkowie ulegają chorobie. Ze względu na niezmierną zaraźliwość szkorbutu energiczne zwalczanie epidemii w zarodku jest konieczne.

Szczęśliwy letarg. Pisma włoskie donoszą o nadzwyczajnym wypadku niejakiego Antoniego Fusso, szewca z Lavarone, który popadł z wybuchem wojny w letarg. Właśnie kiedy Fusso po wypowiedzeniu wojny przez Włochy został zawiadomiony o rozkazie, że ma się stawić do wojska, położył się, jak zwykle, wieczór najspokojniej do łóżka i zasnął. Spał całą noc, jakoteż i następny dzień. Spał przez długie tygodnie i miesiące. Spi on dotąd, mając rozkaz stawienia się do armii pod poduszką. Wszystkie próby przebudzenia go z letargu pozostały bez skutku. Można nim poruszać, rzucać go, wszystko jednak pozostaje bez rezultatu. Przespał on więcej jak trzynaście miesięcy. Cały szereg lekarzy badało go już i starało się dołożyć wszelkich doświadczeń nowoczesnej medycyny, lecz wszystko bez skutku. Zaledwie że go sztucznie odżywiają i na tem się kończy cała sztuka lekarska wobec śpiącego wojownika.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Sześciomiesięczny kurs spółdzielczy. Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie urządza w Krakowie 6-miesięczny kurs wieczorny, przeznaczony dla pracowników naszych stowarzyszeń, inwalidów legionowych i wojskowych, tudzież osób pragnących zaznajomić się z zasadami buchalteryi, korsepondencyi i nauki o handlu.

Dzięki łaskawemu poparciu tej myśli przez tut. Akademię handlową, która na cel tego kursu odstępuje bezinteresownie lokal, uczestnicy kursu zostaną dopuszczeni do egzaminu, który ułatwi im zdobycie posad przy naszych stowarzyszeniach spółdzielczych.

Nauka odbywać się będzie od godziny 6. do 9. wieczór, a wykładać będą przeważnie profesorowie tut. Akademii handlowej.

Wpisy na ten kurs podjął się łaskawie przyjmować radca Kannenberg, Dyrektor Akademii handlowej w Krakowie, w biurze przy ulicy Szewskiej L. 4 codziennie, z wyjątkiem świąt, między godz. 10. a 12. rano, włącznie do dnia 28. września b. r.

Warunki przyjęcia zależą od wykazania się poprzedniemi naukami odpowiadającemi ukończonej IV. klasie szkół średnich, lub ukończonej szkole wydziałowej. Czesne wynosi za cały kurs 120 koron i płatne będzie miesięcznie po 20 koron z góry. Inwalidzi są od czesnego uwolnieni.

Szczegółowy program kursu otrzymają uczestnicy przed rozpoczęciem nauki, a na razie mogą go przeglądnąć przy zgłoszeniu do wpisu.

O ile wpisy osiągną liczbę 25. uczestników, nauka rozpocznie się dnia 1. października w tut. Akademii handlowej przy ul. Szewskiej L. 4, I. piętro.

Z Politechniki lwowskiej. Wpisy na nowy rok naukowy rozpoczną się dnia 1 października i trwać będą do 15 ; na przyjęcie później zgłaszających się może zezwolić rektor o ile spóźnienie będzie należycie usprawiedliwione. Wykłady rozpoczną się 15 października. Program nauk już wyszedł z druku i jest do nabycia w rektoracie.

Dyrekcya c. k. Seminaryum naucz. męsk. we Lwowie zwraca się z uprzejmą prośbą do rodziców, krewnych, znajomych i kolegów uczniów tutejszego Zakładu, poległych na polu walki, zmarłych w szpitalu, wziętych do niewoli, pełniących służbę wojskową w armii lub w Legionach, aby zechcieli donosić Dyrekcyi: 1) Imię i nazwisko ucznia; 2) Kiedy był uczniem zakładu; 3) kiedy wstąpił do służby wojskowej, 4) jaką ma rangę wojskową; 5) jakie otrzymał odznaczenie; 6) jeśli znajduje się w niewoli, w takim razie gdzie i w kiedy; 7) gdzie i kiedy poległ; 8) jeśli zmarł w szpitalu, powód śmierci, rany, czy choroba.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela: popołudniu o godzinie 3½ „Gęsi i gąski", komedya w pięciu aktach M. Bałuckiego (ceny miejsc zniżone do połowy); wieczór o godz. 7½ „Ptak Jesienny".

Poniedziałek: „Żabusia", komedpa w trzech aktach G. Zapolskiej.

Wtorek: „Ptak Jesienny".

Środa: „Dramat Kaliny", komedya w trzech aktach Z. Kaweckiego (ceny zniżone).

Czwartek: „Lekkomyślna siostra", komedya w czterech aktach W. Perzyńskiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela: po południu: „Piękna Marsylianka", wieczorem: „Damy i huzary".

Poniedziałek „Księżniczka Czardasza".

Wtorek „Damy i huzary".

Środa „Księżniczka Czardasza".

Czwartek „Halszka z Ostroga, Sztuka historyczna w 6 odsłonach J. Szujskiego.

Z Koła polskiego.

Uchwały komisyi politycznej

„Naprzód" donosi iż na kom. politycznej Koła polskiego uchwalono nast. wnioski:

Wnioski Dr Leo. I. Ponieważ powzięcie postanowienia w sprawie polskiej, odpowiadającego obecnej sytuacyi, wymaga — po otrzymaniu autentycznych, oficyalnych wyjaśnień — porozumienia się z Królestwem Polskiem, komisya polityczna Koła polskiego uważałaby za przedwczesne przystąpić obecnie już do uchwał merytorycznych, odnoszących się do tych spraw i wzywa prezesa do użycia odpowiednich kroków celem pozyskania tych autentycznych wiadomości i zainicyowania porozumienia się z reprezentantami Królestwa Polskiego.

II. Celem zapewnienia Kołu polskiemu i Polakom w ogólności należnego wpływu na tok spraw politycznych w monarchii, komisya polityczna uznaje potrzebę podjęcia jak najenergiczniejszej akcyi celem: 1. reaktywowania parlamentu i delegacyi, 2. przywrócenia Polakom należnego im udziału w rządzie państwowym, 3. wprowadzenia napowrót urzędników polskich na stanowiska w różnych władzach centralnych, które przed wojną obsadzone były przez Polaków, 4. powołania polskich urzędników do współdziałania przy załatwianiu w rządzie austryackim i rządzie wspólnym oraz władzach wojskowych ważnych spraw politycznych i administracyjnych dotyczących polskich interesów politycznych i narodowych.

Wnioski posła Daszyńskiego: I. Komisya polityczna uważa za zadanie pierwszorzędnej wagi, żeby wejść w ściśle porozumienie z reprezentantami narodu węgierskiego, tak stojącymi po stronie rządu, jak i będącymi w opozycyi. Celem tego porozumienia ma być uzyskanie poparcia sprawy polskiej u mocarstw centralnych i wszystkich innych, które będą decydowały o utworzeniu państwa polskiego.

II. Dalszy wniosek uchwalono i uznano tę uchwałę za poufną.

III. Prezydyum Koła wejdzie bez zwłoki w porozumienie ze stronnictwami parlamentu celem jednolitego postępowania w sprawie zwołania parlamentu.

Nadto komisya odroczyła decyzyę nad wnioskiem Dra Marka, który brzmi: Komisya polityczna uznaje:

Że wynikiem obecnej wojny światowej powinno być utworzenie niepodległego państwa polskiego, jednoczącego cały naród polski a przynajmniej możliwie wielką jego część.

Że odzyskanie niezależności powinne być zadaniem nie jednej dzielnicy. Polski, lecz całego narodu, że zatem dla dopięcia tego celu koniecznem jest zjednoczenie tych sił narodowych wszystkich części dawnej Polski, które pragną swego wyzwolenia, wzywa organizacye i grupy polityczne polskie wszystkich dzielnic do wytworzenia jednego wspólnego ciała politycznego, reprezentującego cały Naród, któreby ujęło w swe ręce ster całej sprawy polskiej.

Komisya polityczna Koła polskiego w Wiedniu poleca prezydyum, by wspólnie z N. K. N. poczyniło bezzwłocznie kroki, potrzebne dla utworzenia tego przedstawicielstwa i zdało sprawę w najbliższym czasie.

Komisya odszkodowań wojennych.

Wiedeń. (B. kor.) Komisya Koła Polskiego dla odszkodowań wojennych obradowała w Wiedniu pod przewodnictwem posła Czaykowskiego w dniach 21. i 22. września b. r. Przedmiotem obrad były: sprawa funkcyonowania komisyi pierwszej instancyi, udzielania zaliczek na świadczenia wojenne i wypłaty kwitów, sprawy rekwizycyi tak wogóle, jak i specyalnie przy sposobności ewakuacyi, wreszcie postępowania ugodowego w komisyach powiatowych i komisyi krajowej.

W dyskusyi stwierdzono konieczność interwencyi u prezydenta ministrów w sprawach: 1) Zmiany rozporządzenia ministra obrony krajowej z dnia 10. sierpnia 1916 w sprawie postępowania ugodowego co do należytości za świadczenia wojenne, 2) Udzielania zaliczek na świadczenia wojenne i wypłaty kwitów, 3) Rekwizycye dokonywane przy sposobności ewakuacyi.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 24 września 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 23 września 1916 roku.

Zachodni teren.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Ruprechta bawarskiego: Na północ od Somme rozpoczęła się na nowo bitwa. Po trwałem wzmaganiu się ognia działowego zaatakowali Francuzi linię Combles-Rancourt. Nie odnieśli oni żadnego sukcesu, tak samo i Anglicy, którzy usiłowali posunąć się koło Courcelette.

Dodatkowo doniesiono, że w nocy na 22 bm. odrzucono częściowe ataki angielskie koło folwarku Mouquet i koło Courcelette.

Zestrzeliliśmy w walce powietrznej na północ od Somme jedenaście nieprzyjacielskich samolotów.

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała poln. marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Koło Korytnicy rozbiły się silne rosyjskie ataki.

Front jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na północ od Karpat nie było żadnej zmiany. W Karpatach osłabły walki. Poszczególne nieprzyjacielskie ataki pozostały bez skutku.

Teren wojny w Siedmiogrodzie: Z obu stron Hermanstadu zaatakowały mniej więcej dwie rumuńskie dywizye. Zostały one przez nasze zabezpieczające oddziały wśród bardzo znacznych krwawych strat odparte. Podczas kontrataków wzięliśmy do niewoli trzech oficerów i 526 żołnierzy. Koło Szt. Janoshegy cofnięto w nocy kilka posterunków. Przełęcz Vulkan zajęliśmy i utrzymaliśmy ją wobec nieprzyjacielskich prób odebrania z powrotem.

Bałkański teren.

Grupa wojsk jenerała połnego marszałka Mackensena: W Dobrudży odrzucono rumuńskie ataki w pobliżu Dunaju i na południowy zachód od Tupraisar.

Macedoński front: Nadaremne nieprzyjacielskie próby atakowania i miejscami żywa działalność artyleryi. Nieprzyjaciel opróżnił teren na południe od Belasica Planina aż do Krusza Balkan.

Pierwszy jeneralny kwatermistrz Ludendorff.

Z frontu rumuńskiego.

Przybycie posiłkowej armii rosyjskiej.

Berno. (Tel. pryw) Prasa rumuńska ogłasza półurzędową notę, według której sprzymierzonym wojskom rumuńsko-rosyjskim powiodło się pochód nieprzyjacielski w przygotowanych stanowiskach powstrzymać. Nowe stanowiska stonowią mocną obronę przed próbami dalszego posuwania się przeciwnika. Rosyjska armia posiłkowa, której pochód wskutek trudości terenowych i niedostatecznego wyposażenia w amunicyę opóźnił się, przybyła już do punktu koncentracyjnego i łącznie z wojskami serbskiemi i rumuńskiemi powstrzymała przeciwnika.

„Roumaine" zapowiada wielkie wydarzenia. Naczelna komenda rumuńska przygotowuje już bitwę rozstrzygającą, która ma się stoczyć o posiadanie drogi przez Dunaj.

Straty rumuńskie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Pester Lloyd" donosi ze Sofii: Z zestawień odnoszących się do 20 dni wojny rumuńsko-bułgarskiej wynika, iż Rumuni stracili dotychczas w Dobrudży 70.000 ludzi w zabitych i rannych, a 30.000 w jeńcach. Cyfra ta reprezentuje czwartą część południowej armii rumuńskiej.

Dymisye generałów rosyjskich.

Hamburg. (Tel. pryw.) „Hamburger Fremdenblatt" donosi z Londynu: Na Radzie wojennej, jaka odbyła się pod przewodnictwem cara, postanowiono dać dymisyę wielu generałom, ponieważ ci nie byli w stanie uskutecznić na czas zestawienia przeznaczonych do Rumunii korpusów rezerwowych.

Gen. Brusiłow prosił o zwolnienie go z dowództwa jeszcze przed nastaniem zimy, motywując swą prośbę stanem swego zdrowia; rozstrzygnięcie w tej kwestyi jeszcze nie zapadło.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat rumuński z d. 22 września. Na froncie północnym i północno-wschodnim słabe walki. Zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i wzięliśmy 140 jeńców.

Front Dobrudży: Przeciwnik zastanowił swój odwrót i umacnia się. Kilka oddziałów prawego skrzydła nieprzyjacielskiego zmusiliśmy do ucieczki.

Ataki lotnicze:: Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na Czerną wodę i zabili 7 osób cywilnych, 9 żołnierzy, wiele zwierząt i zburzyli 3 domy.

Zjazd ministrów skandynawskich.

Chrystyania. (B. kor.) Z oakzyi konferencyi ministrów państw północnych ogłoszona została nota oświadczająca, że trzy kraje północne w sprawie utrzymania w mocy lojalnej i bezstronnej neutralności w obecnej wojnie światowej zachowały jednomyślność. Dyskutowano wyczerpująco nad kwestyą uszczuplania praw i interesów neutralnych przez mocarstwa wojujące, zwłaszcza nad trudnościami handlowo-politycznemi. Dyskusya doprowadziła do jednomyślnego zdania co do dalszej współpracy tych państw. Specyalną uwagę zwrócono na kwestyę niszczenia względnie zatrzymywania okrętów neutralnych i ich ładunków. Dalszym przedmiotem obrad była kwestya zajęcia stanowiska przez państwa północne w sprawie obowiązków państw neutralnych wydawania zarządzeń dla obrony neutralności. W tym punkcie na podstawie konwencyi haskiej osiągnięto jednomyślność. Dalej zgodzono się, że wśród obecnych stosunków należy oświadczyć, że rządy tych trzech państw wspólnie uważają za rzecz wykluczoną, żeby czyto samorzutnie, czyteż razem z innemi państwami neutralnemi podejmowały inicyatywę dla pośredniczenia między mocarstwami wojującemi, z drugiej strony jednakże stwierdzono jako rzecz pożądaną, by wzmocnić współpracę państw neutralnych około czuwania nad wspólnemi sprawami przy równoczesnem wykluczeniu wszelkiej stronniczości. Uznając znaczenie zjazdów państw północnych, zarówno teraz, jak i na przyszłość, ministrowie trzech krajów rozeszli się w zgodnem przekonaniu, że między przdstawicielami tych krajów należy urządzać nowe zjazdy, o ile tego stosunki wymagają, lub czynią wskazanem.

Z Grecyi.

O zwrot IV. korpusu greckiego.

Berlin. (B. kor.) Poseł grecki w ustnej poufnej rozmowie z sekretarzem państwa urzędu spraw zagranicznych dał do poznania, że rządowi jego byłoby bardzo miłe, gdyby wojsko greckie przewiezione do Niemiec wnet wysłano do Szwajcaryi, aby ono stamtąd drogą, którą należałoby jeszcze omówić, mogły być wysłane do Grecyi. W porozumieniu z naczelnem kierownictwem armii odpowiedział naczelny sekretarz państwa posłowi, że Niemcy lojalnie przestrzegając umowę zawartą z komendantem wojsk greckich, wojska te uważają tylko za gości, że więc w zasadzie byliby gotowi przychylić się do życzenia rządu greckiego. Niemcy musiałyby mieć jednakże skuteczne faktyczne gwarancye w tym kierunku, że wojska wzięte pod osłonę Niemiec nie będą przez koalicyę w drodze ujęte, ani za swoją wierność neutralnę czynem okazaną, nie będą karane.

Plany Venizelosa.

Londyn. (B. kor.) Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku: Korespondent „Associated Press" w Atenach miał rozmowę z Venizelosem, który na zapytanie, czy jest prawdą, że udaje się do Salonik, by stanąć na czele ruchu rewolucyjnego, oświadczył: Nie mogę na to odpowiedzieć. Muszę jeszcze czekać i zobaczyć, co rząd zamyśla uczynić, zanim się zdecyduję na to, co jest najlepsze w razie, jeżeli Grecya nie przystąpi do wojny. Jeżeli król nie zechce usłuchać głosu narodu, musimy sami znaleźć drogę najlepszą. Nie wiem, co to będzie, ale dalsze trwanie w obecnej sytuacyi jest niemożliwe do zniesienia. Znosiliśmy dotąd wszelkie cierpienia nieszczęsnej wojny wskutek tego, że byliśmy neutralni.

Dwaj męczennicy.

Berlin. (Tel. pryw) „Berl. Tageblatt" donosi z Lugano: „Secolo" otrzymuje z Aten depeszę, iż Venizelos nie jest pewny swego życia, gdyż państwa centralne zorganizowały przeciw niemu sprzysiężenie. Przez pięć dni nie opuszczał on swego domu, a gdy we czwartek udał się do poselstwa francuskiego, towarzyszył mu orszak uzbrojonych zwolenników.

Podobnie obawia się król nieprzyjacielskich zamachów i stale przebywa w zamku Tatoi, który zamienił w twierdzę, otaczając go dwoma rzędami drutów kolczastych. W Tatoi skoncentrowana jest również wielka ilość wojska.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Komunikat włoski z dnia 20 b. m. W nocy na 19 b. m. i w ciągu wczorajszego dnia skierował przeciwnik swe ataki na górę Casera Zebio (koło Asiago), Col San Giovanni, dalej na stanowisku wzdłuż Colbrico (w dolinie Terragnola) i na zbocza Vrsic, jednak wszędzie, gdzie do rowów naszych wtargnął, został kontratakiem wyparty. W dolinie Brenty doprowadziły nasze małe przedsięwzięcia do zdobycia wzgórza 694 na północy Ghisi nad lewym brzegiem potoku Maso. Wzięliśmy 30 jeńców, w czem 3 oficerów. Na wyżynie Krasu obustronne żywe działalności nad wybudowaniem stanowisk, wśród wielkiej niepogody.

Z Niemiec.

Dr Helfferich o aprowizacyi.

Berlin. (B. kor.) Sekretarz stanu Dr Helfferich przyjął wczoraj reprezentantów organizacyj ekonomicznych w obecności sekretarza państw. urzędu skarbu hr. Roedern, prez. Niemieckiego Banku państwowego i prezydenta woj. urzędu aprowizacyjnego Batockiego. P. Batocki oświadczy., że dobre żniwo zboża i paszy i pomyślny rozwój stanu bydła każe spodziewać się poprawy stosunków aprowizacyjnych w porównaniu z nader niepomyślnym rokiem poprzednim. Dr Helfferich wywodził, że przemysł utrzymał się na wyżynie zadań. Niemiecki wyrób stale przenosi teraz o 80% procent produkcyę pokojową, eksploatacya węgla jest tylko nieco w tyle. Wielki przemysł azotowy, powstał podczas wojny.

Nikt nie zaprzecza, zakończył dr. Helfferich, że cierpimy wskutek zbrodni jaką popełnia Anglia tocząc taką wojnę, że nasz naród w trzecim roku wojny będzie musiał ponieść jak największe ofiary i cierpieć braki. Ale doświadczenie pokazało już, że nie możemy być wygłodzeni, i że nasza własna wola wystarcza, żeby zabezpieczyć się przed największem niebezpieczeństwem to jest przed poddaniem się pod wolę nieprzyjaciela.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Wiedeń. (B. kor.) Jutro w „Dzienniku ustaw państwa" ukażą się rozporządzenia, zawierające zmianę taryfy pocztowej i telegraficznej, która obowiązywać będzie od 1 października nietylko w Austryi i w ruchu z Węgrami, Bośnią i Niemcami. — Najważniejsze zmiany są następujące: Należytość za listy najniższej wagi 20 gr. — 15 hal., za dalszych 20 gr. — 5 hal. Karty pocztowe wydawane przez zarząd wojskowy z wydrukowanymi znaczkami pocztowymi — 8 hal., wszystkie inne 10 halerzy. Dla druków — 3 hal. za każde 50 gramów. Przy drukach pospiesznych, to znaczy z tą samą szybkością, jak listy i karty pocztowe, dopłata 2 hal., bez różnicy wagi przez nalepienie marki pospiesznej. Dla próbek towarowych, 5 hal. za każdych 50 gramów. Maksymalną ich wagę podwyższono na 500 gr. Posyłki tzw. papierów handlowych (Geschaeftspapiere) dopuszczone będą obecnie także w ruchu wewnątrz monarchii i w obrocie z Węgrami, Bośnią i Niemcami po 5 hal. za każdych 50 gramów, co najmniej zaś 25 hal. Należytość za listy wartościowe będzie złożona z należytości pobieranej za równie ciężki list rekomendowany i z należytości za wartość, która w monarchii wynosić będzie 5 hal., w obrocie z Węgrami, Bośnią i Niemcami 10 h. za każdych 300 koron. Najniższa należytość — 60 hal. Przy pakietach usunięto system strefowy i zaprowadzono stopniowanie od 5—5 kilogramów, przytem najwyższą wagę zniżono na 20 kilogramów. Należytości wynoszą: za 5 kg. — 80 hal., za 10 kg. — 200 hal., za 15 kg. — 300 hal., za 20 kg. — 400 hal. Przekazy pocztowe w ruchu krajowym i z Węgrami i Bośnią kosztować będą do 50 k. — 20 hal., za każdych dalszych 50 k. po 5 hal. Do Niemiec za każdych 50 k. — 25 hal. Wskutek podwyższenia należytości pocztowych wydano nowe znaczki pocztowe. W ruchu telegraficznym podwyższono należytości za jedno słowo z 6 hal. na 8 hal. z ustanowieniem minimalnej należytości 1 korony za telegram. Podwyższenie to odnosi się tak do Austryi, jak i do Węgier, Bośni i Niemiec. Dla telegramów prasowych podwyższono należytość na 4 hal. za słowo. Należytość tych pauszalowanych korespondencyi dziennikarskich wynosi 15 koron za pierwszych 500 słów, a 3 korony za każdą następną setkę.

Dochód wskutek tych nowych zarządzeń, to obrachowany jest na około 90 milionów kor., przyjąwszy normalny ruch pokojowy.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 24 września).

Sosyaliści francuscy o warunkach pokoju.

Paryż. (B. kor.) Aj. Havasa. Parlamentarna grupa zjednoczonych socyalistów uchwaliła wszystkimi głosami przeciw trzem oświadczenie, jakie ma być odczytane podczas narad nad prowizorycznymi kredytami. Deklaracya podnosi, że żaden socyalista nie mógłby przyjąć pokoju, któryby zniekształcił lub zmniejszył Francyę. Będziemy zatem głosować za kredytem, gdyż jesteśmy gotowi przyznać wszystkie kredyty mające na celu zapewnienie terytoryalnej integralności Francyi i zabezpieczenie praw Alzacyi i Lotaryngii, zdeptanych w roku 1871, jak zapewnienie zupełnej, politycznej, gospodarczej odbudowy Belgii i Serbii i osiągnięcie trwałego pokoju.

Uregulowanie obrotu bydłem rogatem.

Wiedeń. (B. kor.) Rozp. ministeryalne, wchodzące w życie od 1. października b. r. reguluje obrót bydłem rogatem, aby zapewnić pokrycie zapotrzebowania bydła rzeźnego dla zarządu wojskowego i konsumcyi cywilnej, jednocząc w jednolity system organizacye w poszczególnych krajach koronnych.

Obrady Skupczyny serbskiej.

Rzym. (B. kor.) Agencya Stefaniego donosi z Korfu 21 września: Skupczyna serbska po 7 tajnych posiedzeniach, na których Pasicz dokładnie przedstawił sytuacyę, wczoraj na publicznem posiedzeniu po przyjęciu tego sprawozdania i przyjęciu linii wytycznych polityki zagranicznej, ukończyła swe prace i przyjęła porządek dzienny, który oświadcza, że po wszystkich cierpieniach i próbach zniszczenia narodu serbskiego, żądania narodowe Serbii nadal pozostają niewruszone w mocy i że zachowywana dotychczas i obecnie linia wytyczna Serbii, jakoteż pozyskane przez to przyjaźnie, są jedyną drogą do urzeczywistnienia ideałów narodowych. Przed głosowaniem nad porządkiem dziennym 8 posłów nacyonalistycznych opuściło salę obrad.

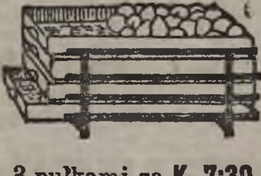
KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

HURTOWNY I CZĘŚCIOWY SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH

Przyjmuje zamówienia na Obrazy i Figury do Ołtarzy, Feretrony, Sztandary, Chorągwie Stacye Męki Pańskiej. Dostarcza Obrazy i Krzyże do sal szkolnych. — Ceny konkurencyjne

:: Kraków, Plac Maryacki L. 8. ::

Zaopatrzcie się zawczas w przyrządzone w domu potrawy przez suszenie jarzyn, owoców i kartofli



W SUSZARNI DOMOWEJ

„PRIM”

z 3 pułkami za K. 7·30, z 4 pułkami za K. 8·80 pocztą za pobraniem przesyła, dołączają, gratis sposób suszenia.

FABRYKA SIT — JANA BUKOWAŃSKIEGO

spółka z ogr. odp. 2217

CZESKIE BUDZIEJOWICE L. 864.

SKŁAD DOSKONAŁYCH

MASZYN DO SZYCIA

TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA

A PATEFONÓW I WIELKI WYBÓR PŁYT
F ROWERÓW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH
R CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW
A LATARKI KARBIDOWE
N I ELEKTRYCZNE
A Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę.

JÓZEF KUKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.

(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

Swietne niezrównane

KROJE FAVORIT

nabyć może, kto kupi, najnowszy zeszyt Favorit dla dorosłych lub Jugend-Mode-Album dla dzieci. Żądany model należy wybrać w domu, a chcąc kupić krój podać numer ryciny i objętość górną i bioder. — Do nabycia tylko u firmy:

J. Hopcas i A. Salomonowa

Kraków, Szczepańska 9.

Wysyłka pocztowa za pobraniem należytości, lub opłata z góry. — Zeszyt Favorit 1·20, za pobraniem 1·85, z wysyłką za gotówkę 1·40. 2593

KUPUJĘ KADZIE

mocne, szerokie, nizkie o pojemności 40 do 50 hektolitrów.

Zgłoszenia pisemne do Düsseldorfskiej Fabryki, Kraków, Zwierzyniec 48. 2648

NAUKA JĘZYKÓW

w

INSTYTUCIE ANSONA

ul. Szewska 17.

zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku praktycznego władania obcym językiem. 2575

Lekcye osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

Konces. Dom handlowy i biuro pośrednictwa

ADAMA BILINSKIEGO

w Krakowie, ulica Krupnicza L. 26,

pośredniczy w kupnie, sprzedaży kamienic, dóbr tabularnych, parcel itp. Poleca obecnie kilka objektów korzystnie do nabycia. 1—15 2566

L. LEWICKI

KRAKÓW, RYNEK 15

HANDEL DELIKATESÓW

POKOJE DO SNIADAN

i RESTAURACYA

Co dzień

KONCERT

Muzyki salonowej A. Wrońskiego

Piwo wyłącznie pilzneńskie.

Znakomita kuchnia. Wykwintny bufet. GABINETY. 2507

Lokal otwarty do 12-tej w nocy.

Suche deski świerkowe

wyborowe około 800 m^3 ma na składzie gotowe do odstawy 2681

Tartak Jaszczurówka poczta Zakopane.

BANK PRZEMYSŁOWY

:-: DLA KRÓLESTWA GALICYI i LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM :-:

354

ZAKŁAD CENTRALNY LWÓW,

Filia: w Krakowie, Rynek 31.

Róg ul. Szewskiej

uskutecznia wszelkie transakcye bankowe. Wkładki na książeczki wkładkowe i rachunek bieżący, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut, dewiz, akredytywy. Wynajmuje schowki w skarbcu pancernym. Godziny kasowe 9 do 11½ i 3 do 4.

Poradnik Gospodarski

z bezpłatnym dodatkiem

Gospodyni Wiejska

najlepiej abonować w Galicyi i w okupacyi austryackiej w Królestwie pod opaską wprost z Redakcyi. — Kwartalna prenumerata 2 mk. — Uprasza się o dokładny adres i nadesłanie pieniędzy a wysyłka nastąpi odwrotnie.

Kalendarz rolniczy

Poradnika Gospodarskiego 2402

zamawiać należy natychmiast, gdyż wyjdzie za parę dni, lecz w znacznie ograniczonej ilości. Egzemplarz dla większych rolników mocno oprawiony 3 mk. (porto 20 fen.), przekładany kartkami 4 mk. Dla włościan 75 fen. (porto 20 fen.).

Adres Redakcyi: Poradnik Gospodarski, Poznań (Posen).

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Chrześcijańskiej Spółki Handlowej drobnych kupców w Krakowie ulica Jagiellońska l. 9.

odbędzie się dnia 1-go października 1916 r. t. j. w niedzielę o godzinie 3-ciej popołudniu w lokalu Spółki

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie zamknięcia rachunkowego za 1915 rok.
3. Wniosek Komisyi rewizyjnej na udzielenie absolutoryum.
4. Wnioski Rady nadzorczej.
5. Wnioski Członków.

W razie braku przewidzianej statutem ilości Członków następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później z tym samym porządkiem dziennym.

Kraków, dnia 22 września 1916 roku.

RADA NADZORCZA: 2689

Prezes: *Tomasz Kwinta.* Sekretarz: *Stanisław Smolik.*

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i spec. leczniczych

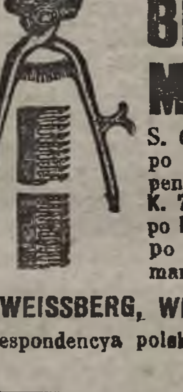
pod firmą:

R. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.

Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

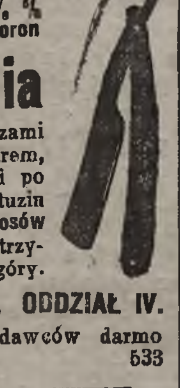


Bez zwyżki! Ceny przed wojenne.

BRZYTWY z najlepszej stali ⅜ ⁴⁄₈ ⅝ szerokie po 3, 4, 5. Koron

MASZYNKI do golenia

S. Gillette w eleg. niklowanym etui z 6-ciu ostrzami po K. 6.— i 8·80, w czarnych kasetkach z lustrem, penzlem, pudełkiem dla mydła z 6-ciu ostrzami po K. 7·50 i 12·—. Ostrze najl. gatunku z gwar. tuzin po K. 3.60, najlepsze maszynki do strzyżenia włosów po K. 7·50. Wysyłka za zaliczką w pole po otrzymaniu gotówki plus K. 1·—; i przesyłkę z góry.



A. WEISSBERG, WIEDEŃ II., UNTERE DONAUSTR. 23/N. ODDZIAŁ IV.

Korespondencya polska. Katalog i cenniki hurtowne dla odsprzedawców darmo. Zastępców poszukuje się! 533

NOWOŚĆ WAŻNA DLA KAŻDEGO!

Ochraniacze podeszew „TURUL“ ze skóry

chronią podeszwy od prędkiego zużycia. — Oszczędzają dawanie nowych zolówek i znacznie zwiększają ich trwałość. Do nabicia wprost na nowe i stare obuwie (względnie nowe zolówki). — W noszeniu wygodne i nie wpadające w oko.

Wielkości obuwia od numerów	26-30	31-35	36-40	41-47
Cena za paczkę z gwoździkami, wystarczającymi na 1 parę bucików z I. jakości skóry	Kor. 1·20	Kor. 1·60	Kor. 2·—	Kor. 2·50



Zlecenia z prowincyi wykonuje się przy zamówieniu najmniej 6 paczek za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Dla odsprzedawców odpowiedni rabat.

Obuwie wojenne jak również sandały z drewnianemi podeszwami, męskie, damskie i dziecinne wygodne we wszystkich wielkościach i trwałe — do nabycia u firmy: 2865

ALFRED FRÄNKEL, SP. KOMANDYTOWA

MAGAZYN OBUWIA, KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 14.

ZASTĘPCA: L. STEIGLER.

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

OGRODNIK

zdolny we wszystkich robotach poszukuje posady. Boratyński, Dębniki Barska Nr. 23. 2685

Korepetytor

do dwóch uczniów czwartej i siódmej gimnazyalnej, potrzebny zaraz. — Warunki i odpisy świadectw, których nie zwracam pod adresem: Władysław Schwarz Staszkówka p. Ciężkowice via Tarnów. 2686

ORGANISTA

lat 55 grający z nut poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod „organista“ do Admin. „Głosu Narodu“. 2692

PŁÓTNA

białe i szare krawieckie, ręczniki gotowe i na metry, ścierki i dreliszki czysto lniane. Sznurek papierowy do wiązania w różnych grubościach, poleca po cenach fabrycznych. Zastępstwo Tkalni mechanicznej »Krosno« w Krośnie.

Z. Budek, Kraków, Rynek 44.

Sprzedaż tylko hurtownie. 2683

---

500 Koron



płacę Wam jeżeli mój środek »RIA Balsam« w przeciągu 3 dni nie usunie bez boleści nagniotków, brodawek, rogówek. 1 słoik wraz z poręczeniem 1·50 K., 3 słoiki 4·— K, 6 słoików 5·50 K. Setki listów dziękczynnych. Pot, nóg, rąk, pach usuwa szybko proszek do zasypywania »ITA«. 1 pudełko 1·50 K. 3 pudełka 3·50 K. 2313

KEMENY, Koszyce (Kassa) I. Węgry, skrzynka p. 12/888.

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

Józef Cyankiewicz

Kraków, ul. Sławkowska 24 dom XX. Emerytów.

OBIADY

mięsne z 3-ch dań po cenach przystępnych wydaje w domu i na miasto »Kuchnia domowa« ul. Sławkowska l. 14. I p. 2516

Lekcye angielskiego

najnowszą metodą i konwersacyę

Miss May Horańczyk

ul. Szczepańska 11, I. p. 1—4 2577

Zarząd dóbr Nienadowa poszukuje

GORZELNIKA

do prowadzenia aparatu ciągłego, oraz pomocy w robotach kancelaryjnych. Zgłoszenia z odpisami świadectw przesłać zaraz do Zarządu dóbr Hr. Mycielskich w Nienadowie p. Dubiecko. 2642

HURTOWNIA I PRODUKCYA

WIN MSZALNYCH

poleca

swoim P. T. Odbiorcom handlarzom win, kółkom rolniczym, konsumom, menażom wojsk, restauracyom, cukierniom, hotelom, szpitalom, aptekom w Galicyi i w Królestwie Polskiem swoje wszelkie

ZNAKOMITE WINA

po cenach z powodu olbrzymich zapasów hurtownych.

Dla dogodnego połączenia kolejowego szybkie załatwienie. — Cło do Królestwa Polskiego około 30 K od 100 Kg. — Tysiące uznań i listów dziękczynnych. — Kalkulacya kupiecka. — Proszę żądać specyalnych ofert.

T. CIEŚLIŃSKI, PRZEMYŚL 3.

HURTOWNY SKŁAD WIN

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych. 2413

Wszelakie

SZMATY

odpadki sukna, papier gazetowy i odpadki papierowe kupuje po najwyższych cenach J. BETTER, Kraków, ul. Krakowska 49. Tel. 1449. 2597

Urzędnika, energicznego, rytunowanego, obeznanego też w sprawach podatkowych, (fasyi) i najmu, poszukuje się. — Zgłoszenia osobiste Karmelicka 15. I. p. od 4—5½ popołudniu. 2691

Ukwalifikowana

NAUCZYCIELKA

szkół ludowych z językiem niemieckim poszukuje lekcyi w miejscu lub popołudniowego biurowego zajęcia — Zgłoszenia przyjmuje Adm. Głosu Narodu pod Z. Z. 100. 2657

Dziewczyna

inteligentniejsza, umiejąca pisać i rachować, potrzebna na cały dzień do pomocy domowej i zastąpienia pani w interesie. Pensya 50 K. m. Zgłoszenia listowne do Adm. »Głosu Narodu« pod »Pilna«. 2668

CHŁOPIEC

16-to letni poszukuje zajęcia w warstacie automobilów, gdzieby mógł dostać ubranie i wikt w Krakowie lub w większem mieście. Zgłoszenia Jędrzej Zernicki Jarosław ulica Krakowska z listami W. P. Chmielów. 2631

Dachówkę paloną

najlepszej jakości poleca loko fabryki Oldenburg IGNACY SCHWARZWALD Lwów, Wolność 5.

Gospodyni

rutynowana, inteligentna, lat średnich

poszukuje posady

samodzielnie. — Zgłoszenie: pod »Samodzielność 12« do Redakcyi Głosu Narodu. 2658

FORTEPIANY

STEINVAY i BLÜTHNER

nadeszły do składu fortepianów Heleny Smolarskiej Kraków, Wolska 7. 2698

Poszukuje się

mieszkania

składającego się z 3 — 4 pokoi, przedpokoju, łazienki etc., umeblowanego lub nie umeblowananego w nowszych dzielnicach. — Zgłoszenia pod A. S. do Administracyi „Głosu Narodu“ 2687

PANNA

potrzebna do biura pierwszorzędnej firmy elektrotechnicznej. — Warunki: znajomość języków polskiego i niemieckiego oraz biegłe pisanie na maszynie. Zgłoszenia Grodzka 58, I piętro w godzinach 9—12, 2—6. 2676

10.000 Koron pożyczki

poszukuje młodsza katolicka firma dla rozszerzenie swojego handlu. Pożyczka zupełnie pewna. Oprocentowanie 10 od sta. Oferty pisemne przyjmuje z grzeczności Biuro informacyjne Hieronim Weiss i Sp. w Krakowie, ul. Smoleńsk 16. 2673

DOBRA SPOSOBNOŚĆ!

Do nabycia bardzo tanio (z konieczności wykopania 40-ci tysięcy drzewek) doborowych i zdrowych

drzewek owocowych karłowych

jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, czereśnie.

Spis, odmian i bliższe szczegóły co do jakości drzewek wysyłą się na żądanie darmo. Na żądanie kupujących projektuje się i zakłada sady i ogrody.

Szkółka drzewek owocowych karłowych

ALEKSANDRA PALUCHA

Prądnik Czerwony pod Krakowem

poczta loco. 2666

Kandydata notaryalnego

z praktyką procesową poszukuje notaryusz w Bukowsku.

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje Administracya »Głosu Narodu« dla Józefy Tarczyńskiej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.

Dodatek do „GŁOSU NARODU“ z dnia 24 Września 1916 Nr. 467.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 23. września.

Urzędowo donoszą dnia 23. września 1916:

Wschodni teren:

Front rumuński: Przełęcz Wulkan jest z nieprzyjaciela oczyszczoną. Koło Nagyszeben (Sybin) odrzucono atak dwu rumuńskich dywizyj. Pozostało w naszem ręku trzech oficerów i 526 żołnierzy.

Na południe od Holczmany (Holzmegen) wtłoczył nieprzyjaciel nieco w tył nasze zabezpieczające wojska.

Front wojsk jenerała kawaleryi Arcyksięcia Karola: W kącie trzech krajów na południe od Dorna Watry odrzuciliśmy kontratakiem rumuńskie oddziały. Zresztą silniejsza walka toczyła się tylko na południowy zachód od stadniny Łuczyny i w obszarze Ludowej.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Z terytoryum armii jenerała pułkownika Boehm-Ermollego dodatkowo doniesiono, że d. 19. września jeden austro-węgierski lotnik bojowy zestrzelił dwa nieprzyjacielskie samoloty.

U armii jenerała pułkownika Tersztyansky'ego pominąwszy ogień działowy, od przedwczoraj przedpołudnia ustała walka.

Wschodni teren:

Na płaskowzgórzu Krasu odparto kilka prób nieprzyjaciela zbliżenia się.

Na froncie Dolomitów rozbił się nieprzyjacielski atak nocny na nasze pozycye na stoku Monte Sis. Na północ od Arsiero wysadziły nasze wojska dziś rano w powietrze obsadzony d. 24. lipca przez Włochów szczyt Monte Cimone i wzięły przy tem do niewoli 13 oficerów i 378 żołnierzy.

Eskadra nieprzyjacielskich hydroplanów rzuciła bez skutku bomby koło Punta Salvore (na południowy zachód od Pirano).

Południowo-wschodni teren:

U c. i k. wojsk nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. Hoefer m. p. p.

Na froncie wschodnim.

P. E. Lennhoff donosi za zezwoleniem kwatery prasowej pod datą 22 b. m.:

W Karpatach trwa walka w dalszym ciągu. Na linii Mescicanescie i przełęczy tatarowskiej, ponawiają Rosyanie z dnia na dzień swe ataki. Wojska armii jenerała kawaleryi v. Kirchbacha, zmagają się w nieustających krwawych zapasach. Jenerał v. Kirchbach, kuzyn odznaczonego nad Sommą, jenerała niemieckiego Kirchbacha, jako komendant austro-węgierskiego korpusu, zaznaczył swą działalność, w toku dotychczasowych walk. Brał on wybitny udział w odparciu rosyjskich uderzeń nad Nidą, które zamierzały, przez przełamanie ówczesnego frontu bojowego pochód na Śląsk pruski i na Kraków. Prowadzona następnie przez jenerała Kirchbacha letnia ofenzywa doprowadziła do pięknych sukcesów, które uwieńczyła bitwa, stoczona o przejście przez Bug koło Sokala. W czerwcu t. r. zwycięzca z pod Sokalu, odznaczył się w walkach na froncie włoskim.

Także i wczorajsze ataki rosyjskie, w Karpatach, obrały sobie znowu za pozycye górskie c. i k. wojsk, które tworzą zasłonę drogi, wiodącej w kierunku Jakobeny, Dorna-Watry i ku Kirlibabie. Wszędzie tutaj nieprzyjaciela odrzucono. Tylko nieco na północ od tych wzgórz, wpadł w ręce Rosyan napowrót Smotrycz, o zdobycie którego całe tygodnie toczyła się zacięta walka, a który już po raz wtóry zmienia posiadacza. Nad Narajówką, utrzymują się jeszcze ataki na grupę wojsk gen. Gerocka, lecz straciły już one w rzeczywistości swą intenzywność. Przeciw armii Böhm Ermollego, skierował nieprzyjaciel nowy, silny ogień artyleryjski.

Ataki nad wyższym Seretem, koło Perepelnik, nie doszły do rozwinięcia, w zaporowym ogniu wojsk sprzymierzonych, w armii zaś Tersztyańskiego na odcinku gen. Marwitza, walczono wczoraj zaciekle. Część rowu, jaką przedwczoraj zajęli Rosyanie, koło Korytnicy, znajduje się jeszcze częściowo w ich rękach, ponieważ Rosyanie szafują tutaj bez przestanku napływającemi rezerwami. Przeciwakcyę prowadzi się tu w dalszym ciągu.

Lotnicy nad Carskiem Siołem.

Stockholm. (T. pryw.) Według doniesień depesz pism rosyjskich z Petersburga 15. bm. wykonali lotnicy niemieccy napad na Carskie Sioło. Rzucili oni 50 bomb przyczem zabito trzy osoby.

Wojna z Rumunią.

Komunikat rumuński.

Wiedeń. (B. Kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat rumuński, dnia 21. bm.: Na północno zachodnim froncie, na górze Kelemen i Görgeny toczą się walki, w których wzięliśmy do niewoli jednego oficera i 136 żołnierzy, oraz zdobyliśmy jeden karabin maszynowy. Pojedynczy oddział naszych wojsk wszedł do Szekelyudyarhely, w dolinie Iius-Csik, odparliśmy nieprzyjacielski atak. Na południowym froncie grzmi wzajemny ogień działowy, między bateryami w Zimnicy a Sostow.

Rozpoczęta w dniu 16. bm. nowa bitwa w Dobrudży, która trwała z wzrastającą gwałtownością aż do dnia 19. bm. i skończyła się porażką nieprzyjaciela. Wojska jego złożone z Niemców, Bułgarów i Turków, cofnęły się na południe, podpalając wsie podczas odwrotu.

Posiłki rosyjskie.

Strasburg. (T. pryw.) Do „Strassburger Post.“ donoszą z Bazylei: Wielkie posiłki rosyjskie przybyły w ostatnich dniach do Dobrudży; koleją Tulcea—Medzidje przewieziono na linię Konstanca—Cerna-Woda przeszło 150.000 żołnierzy. Przeznaczeni są oni nadto do obrony wału Trajana.

Głosy angielskie o Dobrudży.

Berno szwajcarskie. (Tel. pryw.) Z Londynu donoszą: W „Daily Chronicle“ zamieszcza Dr Dillon artykuł, w którym podnosi wielkie znaczenie frontu bułgarsko-rumuńskiego. Według przypuszczenia Dra Dillona, jak powiada, uda się Hindenburgowi przeprowadzić skoncentrowanie olbrzymiej armii na Bałkanie, lecz spodziewa się, iż koalicya będzie w stanie pochód jej powstrzymać. Na froncie bułgarskim, bezpośrednio po interwencyi Rumunii, powinna była nastąpić ofenzywa ze strony koalicyi, i ona mogłaby tutaj osiągnąć sukcesy.

Korespondent „Daily Maill“ mówi, iż smutne to dla Rumunii, że Mackensen wtargnął do Dobrudży. Wojska niemieckie i bułgarskie, wyposażone są obficie w amunicyę, a ich ściągnięcie otoczone było tajemnicą, a ich atak tak szybko nastąpił, że musiało im przypaść zwycięstwo. Dziennik londyński spodziewa się przerwania walk w Siedmiogrodzie i walki pozycyjnej w Dobrudży.

Z Grecyi.

„Nie uznają“...

Londyn. (T. pryw.) Korespondent „Daily Maill“ donosi z Aten: Sytuacyę polityczną Grecyi oceniają tam bardzo poważnie, i że w krótkim czasie nastąpi nowe przesilenie rządowe. Przedstawiciele dyplomatyczni, ententy nie uznają dalej, nowego gabinetu greckiego. Mówią, że rząd rosyjski udzielił swemu posłowi ważnych instrukcyi.

Kalogeropulos już chce ustąpić.

Lugano. (T. pryw.) Według doniesień „Secolo“ z Aten prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, że są gotowi podać się do dymisyi, gdyby ententa wzbraniała się nawiązać stosunki z gabinetem.

Włoskie posiłki dla Salonik.

Genewa. (T. pryw.) Pisma paryskie donoszą, że do Salonik wysłali Włosi dalszy transport wojska a to celem odciążenia Rumunów w Dobrudży, gdzie sytuacya ich pogarsza się stale. W ubiegłą środę opuściły Konstancę konsulaty państw ententy.

Powstanie na Krecie.

Genewa. (T. pryw.) Paryska „Liberte“ donosi, że na Krecie wybuchło powstanie. Na razie nie może się ono rozprzestrzenić, gdyż utrudnia to zmniejszony ruch okrętowy. Przypuszczają, że ruch powstańczy rozszerzy się także i na inne wyspy, gdyż rząd nie ma dostatecznych sił dla stłumienia go ponieważ ententa prawie całą flotę grecką uwięziła w portach.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol. (B. Kor.) Z głównej kwatery donoszą:

Front Felahie: Dnia 20. września obustronne walki artyleryi, piechoty i bombami. Stwierdzono, że piechota nieprzyjacielska z powodu skutecznego ognia naszej artyleryi uciekła poza swe szańce.

Front perski: Atak, podjęty przez nas w Diz-Abad, wyparł słabe siły nieprzyjacielskie, które zaatakowały Dewlet-Abad. Oddziały wywiadowcze nieprzyjacielskie, które się usiłowały zbliżyć na północ od Hamadan, zostały spędzone.

Front kaukazki: Na prawem skrzydle potyczki i miejscami ogień artyleryi. Z innych frontów nic doniesiono nic ważniejszego.

Konstantynopol. (B. kor.). Ag. Milli donosi: Główna kwatera donosi pod datą 21. bm.:

Front Fellahie: Zwykła obustronna walka artyleryi, piechoty i na ręczne granaty, odosobnione odsuwające się nieprzyjacielskie oddziały zostały odrzucone ogniem naszej artyleryi.

Front kaukazki: Starcia patroli i od czasu do czasu walki artyleryi i piechoty. Na wschód od kanału Suezkiego zaatakowaliśmy wojska nieprzyjacielskie w okolicy studzien Tauilie i zmusiliśmy je do odwrotu.

Na Czarnem Morzu jeden z naszych lotników rzucił przeszło 10 bomb na okręt bojowy „Imperatrice Marya“, oraz na kilka kontrtorpedowców. Niektóre bomby trafiły okręt bojowy.

Na zachodzie.

Doniesienie Joffra.

Wiedeń. (B. Kor.) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski: z dnia 21. bm. godz. 3 pop. Na północ od Sommy nie powtarzał nieprzyjaciel swych ataków na froncie koło folwarku Le Pries aż do folwarku koło lasku Labe. Niepogoda przeszkadza w działaniach po obu stronach rzeki. W Argonach koło Four de Paris został rozbity w ogniu zaporowym nieprzyjacielski atak, podjęty po wyrzuceniu przez Niemców miny.

Na prawym brzegu Mozy przeprowadzili Francuzi dwie operacye, które dobrze się udały. Na południe od fortu Thiaumont zajęliśmy dwa kawałki rowów, biorąc przytem 100 jeńców, w tem 8 oficerów i kilka karabinów maszynowych. We wschodniej części lasu Vaux posunęli Francuzi swą linię o 100 m. naprzód. W lesie pod Apremont odrzucił oddział francuski nieprzyjacielski atak granatami ręcznymi.

Godz. 11. w nocy. Na froncie Sommy kontynuowała w ciągu dnia nasza artylerya silny ogień na nieprzyjacielskie urządzenia obronne. Według nowych doniesień we wczorajszym wielkim ataku niemieckim na północnym brzegu Sommy brały udział 214 dywizya przesunięta z nad Aisny i 18 korpus armii.

Dywizya 214 była przeznaczona na front rosyjski lecz już z drogi sprowadzono ją nad Sommę. Powróciła ona na front w dniu 14. września i znajdowała się na linii bojowej już w dniu 20. bm. W dniu 20. września rano rzucono ją w bój w okolicy Bouchavesnes, gdzie poniosła niezwykle ciężkie straty.

Liczba wziętych na północ od Sommy jeńców przekracza 200.

Komunikat angielski.

Wiedeń. (B. Kor) Z kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z dnia 21 b. m. po południu. Stała niepogoda i deszcze. Na południu od Ancre odrzucono gwałtowne ataki nieprzyjaciela, zadając mu dotkliwe straty. W tej okolicy poczyniliśmy postępy wkraczając do wielu stanowisk nieprzyjaciela.

Obrady skandynawskie.

Pośrednictwo pokojowe.

Kopenhaga. (T. pryw.) Korespondent „Politiken“ z Chrystyanii pisze o rozmowie z pewnym politykiem skandynawskim, który poinformował go o programie konferencyi ministrów. Zawiera on:

1. Utrzymania nadal wspólnych dążeń w sprawie zapewnienia neutralności i handlu trzech państw północnych, co do czego panuje u nich zupełna zgodność.

2. Połączenie się ze Szwajcaryą, Holandyą, Hiszpanią ewentualnie także z Ameryką celem wspólnego wystąpienia w obronie praw państw neutralnych.

3. Podjęcie pośrednictwa pokojowego.

Dwa ostatnie punkty są najważniejsze a również najcięższe w programie obrad, gdyż rozstrzygnięcie w tych kwestyach będzie mieć znaczenie dla wszystkich państw walczących. Pośrednictwo pokojowe sztockholmskiej konferencyi, nie odniesie jednak teraz pożądanego skutku, gdyż jak oświadczyli posłowie Anglii i Francyi w Chrystyanii podobna oferta nie jest narazie pożądana.

Protesty amerykańskie.

Nowy York. (B. Kor.) Departament stanu wystąpił w Anglii ze sprzeciwem z powodu przeszukiwania w Vancouver przez cenzurę angielską urzędowej poczty okrętowej Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton. (B. Kor.) W sprawie rozszerzenia angielskich sekwestrów oświadczył demokratyczny senator Chamberlain, że jest to po prostu nowym przykładem bezczelności angielskiej w traktowaniu kwestyi handlowych, dotykających praw neutralnych. Zdaje się, że my nic więcej nie robimy, jak tylko sporządzamy protesty na papierze. Przeciw takiemu bezprawiu należy działać w skuteczniejszy sposób.

Nowy York. (B. Kor.) Według depeszy z Waszyngtonu, mnożą się oznaki, że jeśli koalicya dalej będzie stosować system represalii, a rząd nic przeciw temu nie uczyni, to przy zebraniu się kongresu podniesie się przeciw temu burza sprzeciwów.

Waszyngton. (B. Kor.) Lansing i poseł holenderski odbyli naradę w kwestyi najnowszych zarządzeń angielskich.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 23 września 1916 r.

O zboże amerykańskie.

Chrystyania. (Tel. pryw.) W tutejszych kołach eksporterów zbożowych rozeszła się pogłoska, że wskutek zwyżki cen zboża Stany Zjednoczone zamierzają wydać zakaz wywozu ziarna na chleb. Wiadomość ta wywołała popłoch na targu norweskim. „Tidens Tegu“ wzywa rząd do poczynienia większych zakupów, gdyż Norwegia zależną jest od przywozu zboża amerykańskiego. Grozę położenia powiększa fakt, że angielski zakaz przywozu zboża i mąki do Norwegii nie został odwołany.

Wyjaśnienie urzędników angielskich.

Londyn. (B. K.) Według „Daily Tel.“ w urzędach i ministerstwach gwałtownie zaprotestowano przeciw twierdzeniu, jakoby w biurach rządowych wielka ilość młodych ludzi ukrywała się przed służbą w armii.

Francuski bilans.

Paryż. (B. Kor.) Według „Temps“, bilans pasywny francuskiego handlu towarowego za pierwsze 8 mies. br. wynosi 9045 mil. deficytu. „Temps“ zauważa, że położenie pogarsza się z miesiąca na miesiąc i wzywa do troskliwej uwagi.

Rezolucye piotrkowskie.

Rezolucye piotrkowskie.

Na zjeździe delegatów „Ligi państwowości polskiej“ w Piotrkowie uchwalono szereg rezolucyj. Zjazd oświadczył, że „Niezłomna wola Narodu Polskiego stwierdzona wielokrotnie w dobie obecnej wojny i dobrowolną ofiarą krwi Legionów Polskich uświęcona, zmierzająca do odzyskania warunków normalnego rozwoju sił własnych, urzeczywistniona być może jedynie przez bezwzględne usunięcie panowania rosyjskiego z ziem polskich i utworzenie Państwa Polskiego, silnego politycznie, terytoryalnie i gospodarczo. Proklamowanie Państwa Polskiego (skreślenie cenzury piotrkowskiej) uważa Zjazd za cel godny największych ofiar narodu i wzywa całe społeczeństwo do ujawnienia swych dążeń w tym kierunku. W przekonaniu, że pomyślne rozwiązanie kwestyi polskiej uskuteczni się jedynie wówczas, jeśli współdziałać przy niem będą przedstawiciele narodu polskiego, Zjazd uważa za konieczne podjęcie kroków u rządu państw centralnych, aby przedstawiciele Polski uczestniczyli w układach i decyzyach, które stanowić będą o formie przyszłej państwowości polskiej“.

W sprawie Legionów uchwalono rezolucyę, iż „Istnienie Legionów polskich i zasłużoną ich sławę wojenną poczytując za najcenniejszy czynnik polityczny w sprawie polskiej w obecnym epokowym przełomie, zachowanie zaś jedynych polskich kadr wojskowych za nieodzowne dla odbudowy wojska polskiego, Zjazd opowiada się za werbunkiem, prowadzonym przez Departament Wojskowy NKN na ziemiach Królestwa Polskiego, udzielając mu swego poparcia. Rozumiejąc, że armię polską organizować może jedynie rząd polski, Zjazd domaga się ze względu na wewnętrzny stan Legionów i ich dalszy rozwój, od odpowiednich czynników, by dołożyły wszelkich starań celem szybkiego uzyskania od c. i k. Naczelnej Komendy Armii dalszych narodowych i organizacyjnych koncesyi dla Legionów polskich, oraz uznania ich przez obydwa państwa centralne za jedyną podstawę dla wszelkiej inicyatywy w kierunku rozwinięcia na szerszą skalę sił militarnych Królestwa.

Dalej uchwalono rezolucyę w sprawie przedstawicielstwa narodowego. Brzmi ona tak: „Wychodząc z założenia, że urzeczywistnienie hasła (skreślenie cenzury) łączącego cały naród w jeden zwarty obóz (skreślenie cenzury) przez powołanie do życia polskiej organizacyi państwowej. Zjazd za wytyczne polityki narodowej na dzisiejszą chwilę uznaje następujące zasady: Prace nad wskrzeszeniem własnego państwa winny być kierowane przez zorganizowaną wolę narodu (skreślenie cenzury) — obrona państwa musi spoczywać w ręku zorganizowanej siły narodu — (skreślenie cenzury). Źródłem rządu i twórcą armii może być jedynie powstały na zasadzie ogólnych wyborów — (skreślenie cenzury). Zjazd uważa za konieczne zrzeszenie się jak najszerszych warstw ludności pod hasłem zwołania do Warszawy nadzwyczajnego Sejmu Polskiego, który przystąpi do organizowania państwowego życia narodu“.

* * *

Piotrkowski „Dziennik Narodowy“, z którego tekst powyższych uchwał zaczerpnęliśmy, pisze: „Na samym początku zjazdu przewodniczący p. Zygmunt Chmielewski (z Warszawy) zaznaczył, że zjazd nie uzurpuje sobie prawa do reprezentowania całego społeczeństwa, jak to niewłaściwie weszło obecnie w modę u innych stronnictw, lecz ma być głosem pewnej konkretnej grupy i obywateli z nią się solidaryzujących“.

„Przeciw oszczercom".

Redaktor warszawskiej „Gazety Porannej" Dr. Przemysław Mączewski w artykule pod powyższym nagłówkiem odpiera w następujący sposób oszczerczy zarzut, który zatruwa dziś atmosferę życia publicznego w Polsce.

„Kogóż to oskarżacie o moskalofilizm? Któż są ci „moskalofile?". Czy ci, którzy pierwsi zaczęli żmudną pracę uświadomienia narodowego w Królestwie i walczyli z rusyfikacyą w czasach największego ucisku? Czy ci, co przeszli przez kaźnie rosyjskie i zsyłki, którzy pracowali w podziemiach dla Polski wolnej, wówczas, gdy wielu z dzisiejszych krzykliwych patryotów (jakże łatwo i bezpiecznie dziś krzyczeć!) robiło pieniężne a nawet rządowe karyery... Jeżeli chodzi o tak bezpieczne dziś hasło „Polski niepodległej", to ludzie ci od zarania swej pracy narodowej, od ławy szkolnej, dla niepodległości pracowali i pracują.

Komuż to śmiecie rzucać oszczercze miano „moskalofilów"?

Jeżeli taktyka wojenna kazała ludziom, za losy kraju przedewszystkiem odpowiedzialnym, liczyć się z istniejącymi warunkami i w tak niezmiernie ważnej chwili, jak początek wojny, wysunąć postulaty ciaśniejsze, niż ideał zasadniczy, to każdy Polak dobrej woli a przytem myślący politycznie rozumiał, że jest to posunięcie taktyczne, które nie jest ani „moskalofilstwem", ani zaprzaństwem narodowem.

Rozwój wypadków wojenych i ewolucya sprawy polskiej na widowni europejskiej pozwoliły nam jednak zasadniczo i taktycznie wysunąć hasło niepodległości narodowej. I jeżeli w pojęciu o niepodległości różnimy się od naszych przeciwników, to chyba nie na niekorzyść tej niepodległości. Że w opinii o drogach, prowadzących do celu różnimy się od naszych przeciwników, to chyba nie na niekorzyść tej niepodległości. Że w opinii o drogach, prowadzących do celu różnimy się od innych, że cenimy sobie wielce rozwagę i cierpliwość w działaniach politycznych, pouczeni doświadczeniami narodowej przeszłości — to wszystko nie pozwala wątpić o naszym patryotyzmie.

Jak wy, tak i my możemy się mylić co do wyboru dróg i środków prowadzących do niepodległości, ale od pomawiania nas o złą wolę, o zaprzaństwo narodowe, o „moskalofilstwo" wara, po stokroć wara!"

Ochrona ziemi.

Od J. E. Władysława Długosza otrzymaliśmy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W odpowiedzi na zapytanie, wystosowane do mnie w artykule wstępnym „Głosu Narodu" z dnia 22. września br. mam zaszczyt donieść Szanownej Redakcyi, że akcya w sprawie obrony ziemi, zainicyowana przez Klub posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, który mi poruczył jej przeprowadzenie, znajduje się obecnie w stadyum finalizakyi. Z przyczyn taktycznych nie ogłaszałem szczegółów rozwijania się tej akcyi, w przekonaniu, że nie przyniosłoby to sprawie samej pożytku, co uznała również Komisya, złożona z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa i najwybitniejszych finansistów, powołana dla tej sprawy do życia. Rezultat akcyi jest taki: Utworzonym będzie Bank dla obrony ziemi. Kapitału dostarczą banki krajowe oraz społeczeństwo. W łączności z instytucyą finansową pozostawać będzie Instytucya obywatelska, utworzona na wzór organizacyi Tow. Szkoły Ludowej. Cała akcya musi mieć charakter samopomocy społeczeństwa. Statuty wspomnianych instytucyi znajdują się obecnie dla zatwierdzenia u władz. Skoro tylko zostaną zatwierdzone, a w tej sprawie nie szczędzę zabiegów, instytucye te wejdą w życie.

Przy sposobności proszę uprzejmie o sprostowanie zdania, zamieszczonego we wspomnianym artykule, iż ja stoję na czele Polskiego Stronnictwa Ludowego, bo to nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Na czele Polskiego Stronnictwa Ludowego stoi poseł Jakób Bojko, na czele parlamentarnego Klubu posłów P. S. L. stoi poseł Wincenty Witos.

Proszę przyjąć wyrazy rzetelnego poważania.

Władysław Długosz
poseł ziemi gorlickiej.

Z wycieczki do miejsca Piastowego.

Piękny i miły każdemu przyjacielowi Zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem, artykuł szan. p. K. J., umieszczony w Nrze 431 „Głosu Narodu" zachęcił mnie do odwiedzenia tego sierocego domu. Bywałem tam wiele razy przed 5 laty jeszcze, za życia czcigodnego założyciela X. Bronisława Markiewicza, byłem i w początkach wojny i tyle zawsze braków finansowych widziałem, że dziś, gdy po przeczytaniu wspomnianego artykułu mogłem przypuszczać, iż względny dobrobyt zaświtał nareszcie Zakładowi, zapragnąłem zobaczyć go w tej nowej fazie powodzenia. Bawiłem dni kilka, patrzyłem, pytałem szczegółowo — i zbadałem, że ciągła stara walka o byt, stara troska o odzienie, którego brak itp. nie tylko nie ustała, ale wzmogła się aż z trojakich przyczyn. Pierwszą z nich, to trudność zaprowiantowania, druga, to podwójna ilość utrzymywanych sierót — do dawnej bowiem liczby 120 małoletnich przybyło około 100 sierot wojennych, wśród nich dwu legionistów; trzecią przyczyną jest ogromny ubytek członków nauczycieli i majstrów, powołanych pod broń. To ostatnie ogromnie odczuwać się daje, procent wychowawców nie odpowiada stanowczo liczbie wychowanków i stąd obecni członkowie tylko pracą nad siły przy pomocy roztropniejszych 14—15 letnich pensyonarzy sprostać mogą obowiązkom wychowywania tylu o różnych charakterach dzieci i rozległej administracyi domu i warsztatów rzemieślniczych.

Badałem też kwestyę gospodarstwa. Acokolwiek opiera się ona nieomal wyłącznie na młodzieńczych robotnikach, złożonych z wychowanków Zakładu, gospodarstwo prowadzone jest wzorowo i bardzo dobre owoce wydaje, choć nie zaopatruje zakładu tak, jakby to się zdawać mogło. Pola własnego posiada zakład zaledwie kilka morgów i te przeważnie na ogrody i sad zużyte, uprawia natomiast całe plebańskie, razem łącznie z łąkami około 48 morgów. Cały zapas zbiorów, oprócz kapusty, wystarcza na jakie 3 miesiące, ale wiedzieć należy, że te miesiące rozpoczynają się już z końcem lipca. Ziemniaki kupują całymi wagonami, skromnie licząc dla 250 młodych wypracowanych osób raz na dzień na potrawę (należy rozróżnić „potrawę" od „przystawki") potrzeba około jednego korca, czyli rocznie 360 korcy, a przy obecnym braku kasz i mąki nawet dwa razy tyle. Tak samo odczuwać się daje brak nabiału. Zakład posiada 6 krów, z tego teraz 4 dojne i te w najlepszym razie dają około 35—40 litrów mleka, czyli na 250 osób zaledwie po 1/6 litra na jedną dziennie wypadnie, a gdy dodamy do tego, że wśród dzieci chore i bardzo wątłe, a czasem nad pojęcie wynędzniałe tu przychodzą i te stanowczo potrzebują mleka więcej, wykaże się, że o opędzeniu potrzeb domowych nabiałem własnym ani marzyć nie można, a kupić nietylko nie ma gdzie, ale przedewszystkiem nie ma za co.

Wszyscy w Zakładzie tak męskim jak żeńskim jadają mięso dwa, trzy razy do roku i to na najgłówniejsze święta. Króliki, drób i takie specyały jak napój z miodu pojawiają się także czasami... dla gości i dobrodziejów Zakładu przyjeżdżających zwiedzić popieraną przez siebie instytucyę. Wtedy nawet i leguminka się znajdzie i kompocik z owoców — wszystko z kulinarnym artyzmem przez przezacne wychowawczynie dziewczynek przyrządzone, pięknie i apetycznie ułożone, a najgościnniej i serdecznie na plebanii u księdza proboszcza podane, ale zaznaczam raz jeszcze, że to tylko dla gości.

Takie przyjęcie zostało jakby tradycyą przekazane. Śp. X. Markiewicz, chociaż sam, jak i dzisiejsze gremium wychowawców, nie wyłączając księży, stale jadał razem z chłopcami wszystko to samo co i oni, ugaszczał wszystkich, ktokolwiek doń zawitać raczył. Wspomniałem „wychowawczynie sierót dziewczynek" — należy mi zatem i im słów kilka poświęcić. Osoby te, bezinteresownie z miłości Boga i bliźniego pracujące nie należą do żadnego ze znanych Zgromadzeń zakonnych. Są one zorganizowane i wyszkolone przez śp. X. Markiewicza, a nie mogą dotąd rozwinąć działalności w pełnym zakresie z powodu braku domu mieszkalnego. Zakład dziewczynek mieści się na starej plebanii, w domku, którybyy mógł śmiało, gdyby tylko przewiezienie go na jakąś wystawę okazało się możliwem, stanowić wspaniały okaz ...cerowania budowlanego, nie praktykowanego dotąd nigdzie. Podobno w najbliższej przyszłości stanąć ma własny budynek, nawet znaczna część materyału budowlanego czeka, niestety, brak gotówki uniemożliwia budowę, a tem samem i rozwój tego, tak w obecnych latach wyjątkowej nędzy potrzebnego Zakładu odsuwa w dal.

W rubrykach przychodu Zakładu męzkiego znaczną kwotę wykazują dochody z młyna i warsztatów: introligatorskiego, ślusarskiego oraz drukarni; o ileby jednak były one większe, gdyby te i inne warsztaty miały pracowników w komplecie, obliczyć się nie da. Wiem także o kilkutysięcznych zapomogach z Sekcyi Opieki pomocy wojennej K. B. K. w Krakowie i Przemyślu. Niestety 3—4, a nawet 10.000 rocznie za mało jest tam, gdzie przy najskromniejszem życiu do minimum ograniczonych potrzebach około 8.000 koron — na jeden miesiąc zaledwie wystarczy. Niejednego może zadziwi wysokość cytowanych cyfr — ale tak jest rzeczywiście. I mnie zdziwiły tu niektóre rzeczy. Bardzo charakterystyczne jest tu zgłaszanie wychowanków i ich przeogromny napływ. Ludzie całemi „kompaniami" odsyłają bezdomne dzieci. Np. jakaś pani, nieznana Zakładowi, telegrafuje: „sześciu chłopców bez opieki wałęsa się. Koniecznie proszę ich przyjąć. Kiedy mają przyjechać". Albo jakaś mateczka przywozi czterech małców bez pytania. Dyrektor, zmuszony przepełnieniem, odmawia przyjęcia. — Mateczka zdaje się być oburzoną. „A ja co z temi dziećmi zrobię? utrzymać ich nie jestem w stanie, mam w domu swoich sześcioro. Ojciec dawno im umarł — matka ze zmartwienia dostała suchót — leży w szpitalu. Zmiłowałam się i przywiozła, no i co teraz, bo napowrót na kolej dla was nie mam". Przykładów takich możnaby przytoczyć mnóstwo.

Więc nie ma w Zakładzie rozkoszy, dobrobytu; jest zacność wielka, jest poczciwe i katolickie wychowanie, jest coraz piękniejsze i coraz sercu droższe gniazdo piskląt białego orła, ale jest i ciągła walka o byt i ciągła troska i borykanie się z losem nieustannie. Nie znalazłby się z pewnością ani jeden człowiek dobrej woli, którybyy nie umiał uznać, że całe zgromadzenie pracuje wydatnie, bezinteresownie dla dobra społeczeństwa; powinno też tem samem znaleźć we wszystkich warstwach narodu wdzięcznych sojuszników, najgorętsze poparcie i wydatniejszą niż w ostatnich czasach pomoc finansową.

H. F.

KRONIKA.

Z miasta.

Miejskie zakłady sanitarne. Jak wiadomo, w r. 1913 podjęła gmina budowę miejskich zakładów sanitarnych na Prądniku Białym. Zakłady te miały być wykończone najpóźniej w r. 1915. Wojna spowodowała, że roboty budowlane zostały w r. 1914 przerwane, a podjęto je na nowo dopiero z wiosną 1915. Obecnie budowa zakładów dobiega nareszcie kresu i przed zimą będzie niewątpliwie ukończoną. Obszar, zajęty pod budowę, wynosi koło 18 morgów. Na tej przestrzeni pomieszczone będą dwa domy przenaczone dla zarządu, zakład dezinfekcyjny, dom izolacyjny, 3 baraki Dekiertowskie, sanatoryum dla gruźliczych na 85 łóżek, sanatoryum dla chorych na szkarlatynę na 45 łóżek, hala maszyn, kaplica, wreszcie budynki gospodarskie z kuchnią. Sanatoryum dla piersiowo chorych będzie zupełnie wykończone w przyszłym miesiącu, a z dniem 1 listopada b. r. zostanie prawdopodobnie oddane do użytku publicznego. Inne Zakłady wraz z całem wewnętrznem urządzeniem ukończone zostaną pod koniec bieżącego roku, a otwarte z początkiem stycznia. Urządzenie zakładów dostosowane jest do najnowszych wymagań sanitarnych. Zakłady oddadzą też niewątpliwie wielkie usługi zdrowotności publicznej naszego miasta.

Niezwykłe zjawisko. Dzisiaj od rana widać było na niebie obok słońca w stronie południowej zupełnie wyraźnie księżyc na nowiu, przy nim zaś cztery gwiazdy, z których jedna jest pierwszej wielkości. Zjawisko obserwowano z ciekawością z ulic miasta.

Rozmowa starego wójta z kumem. W „Ludzie katol." czytamy: Dwaj czytelnicy naszego pisma, gdy przeczytali artykuł w poprzednim numerze o p. prezydencie Leo z Krakowa, któremu zwolennicy podnieśli pensyę z 18 tysięcy na 22 i uchwalili emeryturę — taką prowadzili rozmowę:

Kum. Cobyście stary wójcie zrobili, gdyby wam wasi przyjaciele w dawnej radzie gminnej uchwalili taki podarunek, jak prezydentowi Leo jego zwolennicy w radzie miejskiej w Krakowie?

Stary wójt: Gdyby wszyscy radni zgodnie taką uchwałę przeprowadzili — tobym się z niej ucieszył — może nawet i prezent przyjąłbym z wdzięcznością, gdyby gmina nie miała innych pilniejszych wydatków. Gdybym jednak widział, że nie wszyscy z tej uchwały są zadowoleni i posądzają mnie o to, że się chcę wzbogacić kosztem biedniejszych, tobym splunął na ten podarunek i wolałbym, gdyby na to padło, nawet biedę klepać, aniżeli mieliby mnie ludzie roznosić po świecie, jako chciwego.

Tak rozumuje uczciwy chłop — dodaje red. „Ludu kat.". — Mógłby się od niego nauczyć pan prezydent krakowski i wyrzec się prezentu i emerytury, zwłaszcza, że i tak ma z czego żyć i jak twierdzi, nie zabiegał o taką uchwałę.

Dzieła polskiej architektury u obcych. Zagranica mało się dotychczas interesowała życiem umysłowem Polski. Dopiero obecna wojna zmieniła pod tym względem zapatrywania na lepsze. Coraz częściej też spotykamy objawy żywszego zainteresowania się naszą twórczością artystyczną. Sierpniowy zeszyt wiedeńskiej „Bauindustrie Ztg." pod redakcyą porf. Ferdynanda Feildegga, poświęcony jest w całości artystycznej twórczości krakowskiego architekty Jana Zawiejskiego. Na dwunastu tablicach pomieszczone zostały najwybitniejsze dzieła naszego artysty, illustrujące jego twórczość od „Domu Zdrojowego" w Krynicy aż do ostatniego projektu na gmach Izby rękodzielniczej w Krakowie. Twórczość p. Zawiejskiego, obejmuje wszystkie dziedziny sztuki budowniczej od zwykłego domu czynszowego, aż do najwyższych zagadnień budownictwa monumentalnego jak np. projekt na pałac pokoju w Hadze, lub pałac Ministerstwa wojny w Wiedniu. Imię arch. Zawiejskiego znane jest nie tylko z konkursów krajowych, ale także i zagranicą, gdyż gdziekolwiek chodzi o rozwiązanie wielkich zagadnień monumentalnej sztuki, tam Zawiejski zawsze staje do apelu. Obecna wojna przypomniała światu Polskę, a wędrujące przez naszą ziemię obce narody przekonały się naocznie, że życie duchowe bije w niej żywem tętnem i że w pochodzie cywilizacyjnym potrafimy dotrzymać kroku innym narodom, jeżeli tylko będą nam dane sprzyjające potemu warunki. Redakcya „Bauindustrie Ztg" udzieliwszy gościny w swym organie krakowskiemu artyście, sięgnie zapewne także do tek innych polskich architektów, których dzieła mogą godnie współzawodniczyć z obcą twórczością artystyczną. F. I.

Zbiórka na rzecz opieki wojennej. Krajowa Komisya dla opieki nad inwalidami wojennymi w Krakowie komunikuje, że na zarządzenie pana ministra spraw wewnętrznych odbędzie się we wszystkich krajach koronnych monarchii, a więc i w naszym kraju w dniach 1. i 4. października br., jako w dniu imienin cesarza, publiczna zbiórka ofiar pieniężnych dla materyalnego poparcia działalności austryackiego Stowarzyszenia dla zwalczania gruźlicy wśród powracających z placu boju żołnierzy tudzież na cele akcyi opiekuńczej nad inwalidami wojennymi. Przy sposobności zbiórki będzie urządzoną sprzedaż odznak patryotycznych tz. cesarskich krzyży. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ofiarność społeczeństwa nie zawiedzie i że szlachetny cel zbiórki znajdzie żywy oddźwięk w sercach tych wszystkich, którym los tysięcy inwalidów nie jest obojętny.

W niewoli. Donoszą nam, że X. Miodoński, kapelan 56 pp. dnia 10 sierpnia dostał się do niewoli.

Ze Stow. Nauczycielek. Sekcya muzyczna Stow. Nauczycielek przypomina swym członkom, tudzież nauczycielkom muzyki, do Stowarzyszenia nie należącym, zebranie jutrzejsze (niedziela) o godz. 10.30 rano w Czytelni Stowarzyszenia naucz., ul. Karmelicka l. 32.

Kiszona kapusta w sklepach miejskich. Począwszy od dnia dzisiejszego sprzedawać będą sklepy miejskie kapustę kizoną w cenie po 40 hal. za 1 kg.

Z Polski i ze świata.

Z Warszawy. Zatwierdzono projekt dokonania spisu ludności na przyłączonych do miasta przedmieściach. Spis odbędzie się w pierwszej połowie października. Sekcya statystyczna przy udziale swego biura adresowego i przy pomocy sekcyi żywnościowej przeprowadzi w r. b. zwykły spis ludności miasta według podziału na wyznania. Jednocześnie w tenże sposób dokonany będzie spis ludności rosyjskiej, pozostałej w Warszawie.

„W. Tag." podaje, że podczas ubiegłego semestru w uniwersytecie warszawskim na 1,131 studentów było 521 żydów, czyli 46 prc. Na wydziale lekarskim żydzi stanowią 66 proc.

W kaplicy Matki Boskiej w kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo na intencyę rozpoczęcia roku szkolnego na wyższych kursach pedagogicznych katolickiego Związku kobiet polskich. Po nabożeństwie zebrały się w auli kursów, gdzie powitała je p. Sierpińska, kładąc nacisk na ścisłą spójnię, jaka powinna łączyć słuchaczki kursów ze związkiem kobiet katolickich. Z kolei zabrała głos kierowniczka kursów, p. Daszewska, poczem wygłosił wstępny wykład treści ogólnej dla wszystkich słuchaczek prof. Czerniewski. Na kursa zapisało się bardzo dużo słuchaczek.

W tych dniach liczniejsze grono szczerych zwolenników sztuki zebrało się w celu omówienia konieczności założenia Tow. przyjaciół Muzeum narodowego st. m. Warszawy. Po odczytaniu naszkicowanego przez inicyatorów projektu, który po dyskusyi przyjęto, zgromadzenie wybrało przez aklamacyę komisyę, złożoną z 12 osób, w celu ostatecznego opracowania ustawy i poczynienia odpowiednich kroków ku jej zatwierdzeniu przez władzę. Członkowie komisyi otrzymali mandat podpisania prośby o zatwierdzenie, w charakterze założycieli projektowanego stowarzyszenia. Zadaniem przyszłego tow.. jest otoczyć opieką zbiory muzealne, oraz dbać o rozwój tej instytucyi przez gromadzenie rozproszonych obecnie skarbów sztuki.

Dola wychodźców wojennych. Z Turki nad Stryjem piszą nam: W ostatnich dniach sierpnia przybyło tutaj do 2000 wychodźców, gospodarzy z powiatu buczackiego i tłumackiego, którzy jeszcze przed ośmiu tygodniami opuścili swoje chaty. Mają być umieszczeni we wsiach okolicznych. Smutna ta karawana z dziesiątkami dzieci na wozach, z resztkami dobytku, pędząc przed sobą krowy, idzie pieszo głodna, wyczerpana drogą. Przyjęto ich tu ciepłym posiłkiem, który sporządziły tutejsze nauczycielki z wielką ochotą za materyalnem poparciem tut. ck. starostwa. Wprawdzie może znajdą robotę przy tut. tartakach i wyrębie lasów, ale zarobek ten nie jest dla nich zapewniony, a zresztą przybędą tu jeszcze żydowscy wychodźcy, którzy łatwiej dostaną zarobek u swych pobratymców. Do tego jeszcze stosunki aprowizacyjne w mieście od kilku miesięcy są opłakane. Cukru od kilku tygodni nie ma w mieście zupełnie, mąka i to jęczmienna przychodzi rzadko, a jeżeli jest, to sprzedawana powyżej taryfy, a część wywożą handlarze; niektórzy dostają mąkę całymi workami, a reszta ludności nie może jej otrzymać na karty.

Omal nie trup w „Żywym trupie". W „Kur. war." czytamy: Pod koniec wtorkowego przedstawienia w teatrze Polskim zaszedł wypadek, który mógł być prawdziwą katastrofą. Oto p. Zelwerowicz, grający rolę „Żywego trupa", omało nie padł istotnie trupem, strzelając bowiem do siebie z rewolweru, zranił się ciężko w okolicy serca. Zbyt silna doza prochu powodowała, że przybitka przeszła przez ubranie i ugrzęzła w ciele. Natychmiastowa pomoc znajdującego się w teatrze dra Osmolskiego zapobiegła grożącemu niebezpieczeństwu. Opatrunek nałożony na ranę umożliwił artyście udanie się po przedstawieniu do Pogotowia ratunkowego, gdzie mu udzielono pomocy. Zdrowiu i życiu artysty nie grozi niebezpieczeństwo.

Zgon weterana. W Kutnie zmarł w 74 roku życia ś. p. Stanisław Kempski, były uczestnik powstania 1863 roku, a ostatnio mechanik warsztatów kolei warszawko-wiedeńkiej. Ś. p. Kempski brał udział w potyczkach z Rosyanami pod Łebkami i Raciążem, w Płockiem i odniósł ciężką ranę w głowę.

Zaręczony z ośmiu konduktorkami. Sąd wojskowy dywizyjny w Wiedniu zasądził niejakiego Albina Hofnera z powodu dezercyi i uwodzenia kobiet pod pozorem małżeństwa na trzyletnie więzienie. Höfner, zdezerterowawszy, przebrał się w mundur porucznika, a później feldwebla sztabowego i począł obchodzić domy kobiet, których mężowie byli w polu, bałamucił je i wyłudzał od nich pieniądze. Ponadto operował specyalnie w kołach konduktorek tramwajowych i zaręczył się z 8 konduktorkami równocześnie. Później zaczęły się sceny zazdrości między kobietami, które doprowadziły do sądowej rozprawy, której wynikiem było zasądzenie oszusta.

Zwalczanie gorszącej literatury. Prezydyum policyi w Berlinie umieściło cały szereg najniebezpieczniejszych płodów literackich na czarnej liście i zakazało pod karą je rozpowszechniać.

Nagroda za macierzyństwo we Francyi. W tych dniach odbyło się w Paryżu rozdanie nagrody Reverdy, które odbywa się co dwa lata i przypada w udziale Paryżance, która może wykazać się najliczniejszą rodziną. Reverdy żył za czasów Ludwika Filipa. Wówczas jeszcze Francuzi uważani byli za najpłodniejszy naród na zachodzie, ale wpływ maltuzyanizmu już pomału dawał się odczuwać, tak, że patryota i przyjaciel ludzkości Reverdy uczuł się tym faktem boleśnie dotknięty i postanowił w miarę możności zaradzić złemu, ustanawiając nagrodę w kwocie 3.000 franków. W tym roku przypadła ona wdowie, mającej 15 dzieci, z których 8 synów walczy na froncie. „Journal" uważa, że takie kobiety powinny nosić order na piersi matczynej, by je odrazu na ulicy poznać można było i odpowiednio uczcić. Nadaje się przecie paniom, tworzącym jedynie romanse i powieści oznakę legii honorowej, a przecie macierzyństwo jest rzeczą o wiele ważniejszą, niż wierszopisarstwo. Różne dzielnice Paryża urzędowo przedstawiły 70 kandydatek do nagrody: znajdowała się między niemi ślepa kobieta, która z pracy swej utrzymuje dziewięcioro dzieci.

Udział Japonii w wojnie. Ambasador japoński oświadczył współpracownikowi „Giornale d' Italia", że Japonia czyni jak największe wysiłki, by co raz to więcej fabrykować broni i amunicyi, którą obecnie wskutek poprawionych stosunków transportowych można w ciągu 12 dni przez Władywostok dostarczyć do Petersburga. Japonia z powodu zbyt wielkiej odległości nie wysyła swych wojsk na teren wojny w Europie, pozostaje jednakże ciągle na stopie wojennej i nieprzyjaciel na wschodzie nie zdoła jej zaskoczyć. Japonia czyni też wszystko, by na przyszłość uniezależnić się od importu niemieckiego i odebrać Niemcom targi chińskie.